DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 4 listopada 1938 Nr 302

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Uzhorod pod znakiem „Anschlussu"

Uzhorod, 3. 11. PAT. Wiadomość o wyniku arbitrażu wiedeńskiego dotarła do Uzhodoru za pośrednictwem radia budapeszteńskiego i rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Pomimo tego, że na podstawie zarządzenia dyrekcji policji wszystkie lokale publiczne, jak restauracje, kawiarnie itd. zostały o godz. 18-ej zamknięte. w późnych godzinach wieczornych na ulice miasta wyległy tłumy ludności. Na chodnikach tworzyły się grupki żywo debatujących ludzi, rozpraszane przez gęste krążące po mieście uzbrojone patrole policyjne. W ważniejszych punktach miasta stały większe oddziały policji z bagnetami na karabinach. Na chodnikach ustawiono karabiny maszynowe. Przez całą noc spodziewano się jakichś rozruchów. Powodem tych pogłosek były wiadomości o wzmacniającym się na sile ruchu powstańczym na Rusi Podkarpackiej, który może przerzucić się na Uzhorod. Krążą również pogłoski, że ludność miejscowa chce rozprawić się z urzędnikami czeskimi. Policjanci i członkowie czeskiej gwardii narodowej obchodzili mieszkania, zawiadamiają Czechów o konieczności opuszczenia miasta i rozdając im broń.

Od rana miasto przedstawiało niezwykły widok: Na ulicach panuje nastrój świąteczny, z okolicznych wsi ściągnęły tłumy ludności karpato-ruskiej. Większość przechodniów ozdobiona jest wstążeczkami o węgierskich barwach narodowych, na ulicach rozgrywają się wzruszające sceny. Ludzie padają sobie w objęcia, całując się, coraz to słychać okrzyki: „Eljen Magyarorsag" („Niech żyją Węgry"). Przez ulice miasta przeciągają uzbrojone oddziały żołnierzy czeskich, śpiewając pieśni węgierskie. Czapki przybrane kwiatami i kokardkami o barwach węgierskich, to żołnierze narodowości węgierskiej, którzy lada chwila zostaną zwolnieni z wojska czeskiego. Ewakuacja urzędów i obiektów wojskowych rozpoczęła się w nocy.

Manifestacja za wspólną granicą polsko-węgierską

Uzhorod, 3. 11. PAT. W godzinach popołudniowych odbyła się tu wielka manifestacja ludności węgierskiej i ruskiej, żądającej przyłączenia do Węgier całej Rusi Podkarpackiej i wspólnej granicy z Polską. Ludność wznosiła okrzyki na cześć regenta Horthy'ego, prezydenta Mościckiego, marszałka Śmigłego Rydza i min. Beka.

Odcięta część Rusi Podkarpackiej

Paryż, 3. 11. PAT. Havas donosi z Bukaresztu, że arbitraż wiedeński potwierdził opinię kół rumuńskich co do dalszej sytuacji Rusi Podkarpackiej. Nowa granica odbiera krajowi najważniejsze linie kolejowe, wskutek czego komunikacja Pragi z Rusią Podkarpacką i Rumunią staje się bardzo utrudniona.

Starcie pod Koszycami

Bratysława, 3. 11. PAT. W pobliżu m. Slawska Huta w okręgu Koszyc oddział uzbrojonych powstańców węgierskich zaatakował wojskowy posterunek czeski. W wyniku starcia 3 żołnierzy czeskich odniosło rany.

Wznowienie działalności komisji kontroli cen

Warszawa, 3. 11. PAT. Zgodnie z decyzją prezesa Rady Ministrów, komisja kontroli cen, powołana uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia 1937 r., wznowiła przerwaną w ubiegłym roku swoją działalność. Na program prac komisji złożą się badania warunków pracy handlu wewnętrznego.

Będą to sprawy:

1) cen w związku z przyłączeniem do Polski Śląska zaolzańskiego,

2) gospodarczego zasięgu reglamentacji cen i gospodarczej celowości tego zasięgu, oprawy przepisów prawnych reglamentacji cen, systemu organizacyjnego reglamentacji cen oraz niedomagań w tej dziedzinie,

3) warunków i elementów ogólno-gospodarczych procesu kształtowania się cen w handlu i możliwości poprawy tych warunków poprzez celowe posunięcia w dziedzinie polityki gospodarczej państwa i sfer zainteresowanych.

W związku z rozszerzeniem zainteresowań komisji, pan prezes Rady Ministrów wyraził zgodę na uzupełnienie składu komisji przez przedstawicieli: Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, Głównego Urzędu Statystycznego, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Związku Izb Rzemieślniczych, Związku Kupców, Związku Banków, Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, organizacji spółdzielczości spożywców oraz rzeczoznawców zapraszanych przez przewodniczącego komisji.

W dniu 3 bm. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pierwsze posiedzenie komisji, na którym powołano trzy podkomisje w celu wykonania prac, związanych z wyżej wymienionymi trzema punktami programu prac komisji. Przewodnictwo w podkomisji do spraw objętych punktem pierwszym objął dyr. dep. Stefan Dazwański, min. Czesław Klarner przyjął przewodnictwo podkomisji do zagadnień objętych punktem drugim. Dyr. dep. Tadeusz Geppert objął przewodnictwo w podkomisji do spraw wymienionych w punkcie trzecim.

Całością prac komisji kieruje w charakterze przewodniczącego p. Wincenty Jastrzębski, podsekretarz stanu.

Komisja ma zakończyć swe prace w kwietniu przyszłego roku.

Goering jedzie do Londynu?

Londyn, 3. 11. (R) „Daily Herald" donosi, że marsz. Goering przybyć ma do Anglii przed końcem r. b. dla dalszych rozmów brytyjsko - niemieckich. Ponieważ w dyskusjach na temat dalszego ukształtowania stosunków niemiecko - angielskich zagadnienia gospodarcze i kwestia zbrojeń zajmują najważniejsze miejsce, przeto — jak pisze „Daily Herald" — marsz. Goering byłby osobistością szczególnie powołaną jako autorytatywna instancja w obu tych sprawach.

NA POSTERUNKU:

TRZEBA MILIONÓW!

(J. D.). KRAKÓW, 4 listopada.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce stoi obecnie przed zadaniem, którego rozmiar i charakter wymagają środków zgoła niecodziennych. Nieszczęście, jakie uderzyło w psychikę żydowską, kazało zapomnieć o wszelkich innych kłopotach i troskach. I jak zwykle w takich wypadkach bywa, zniwelowane zostały w okresie akcji pomocy wszelkie różnice polityczne, czy społeczne.

Prasa nie może jeszcze przedstawić dokładnie całej sytuacji. Byliśmy też początkowo zaniepokojeni problemem, jak w tych warunkach potoczy się akcja pomocy nieszczęśliwym. Okazało się jednak, że instynkt żydowski wyczuł niebezpieczeństwo, niedolę i rozpacz nieszczęśliwych z całą trafnością i precyzją. Odezwało się pospolite ruszenie serc na wołanie naszych nieszczęśliwych braci. Żydzi polscy czynią wszystko, co tylko jest możliwe, aby ich bracia, cierpiący od głodu, zimna i zmęczenia nie zwątpili w to, że gdziekolwiek na kuli ziemskiej Żydowi dzieje się krzywda, muszą zareagować serca i sumienia ich współbraci.

Otworzyły się więc mieszkania żydowskie na przyjęcie zziębniętych, głodnych i nie wyspanych dzieci, synowie oddzieleni od ojców, córki od matek, mężowie od żon, siostry od braci przeżywający może jedną z najstraszliwszych tragedii swego życia, złamani fizycznie i psychicznie, przygarnięci zostali do ognisk rodzinnych Żydów polskich. Żaden Żyd nie jest w tej chwili drugiemu Żydowi obcym. Nieszczęście, które uchodźców zbiło w jedną miazgę, scementowało Żydów polskich w jednolity blok, złożony z gorących serc.

W tej chwili akcja pomocy rozwija się z wzorową dokładnością. Rosną wydatki, ale też odpowiadają im rosnące dochody. Wszelako pamiętać należy o tym, że akcja ta, jak każda akcja o charakterze filantropijno-społecznym, mieści w sobie zarodek spowszednienia. Tego należy się najwięcej obawiać. Cierpienie hartuje cierpiącego, ale i obserwującego je. Okrzyki przerażenia, strugi łez, załamywania rąk i hojne rozwiązywanie sakiewek, poczawszy od wdowich supełków, a skończywszy na bogatych mieszkach, to siła rozpędowa, która **dziś** stwarza mleko dla dzieci, chleb dla dorosłych, dach nad głową, środki komunikacyjne i transportowe, łączenie rozproszonych rodzin, pomoc lekarską. Baczmy na to, aby ta siła rozpędowa działała nie tylko dziś, ale tak długo, jak długo będzie ona potrzebna do całkowitego odwrócenia tego nieszczęścia, które spadło na nasze barki. Gdyby było możliwe wyświetlenie filmu, obnażającego całą tę tragedię ze wszystkimi krew w żyłach mrożącemi szczegółami, gdyby udało się nagle przenieść żydostwo polskie w te miejsca, gdzie tkwią masy nieszczęśliwych Żydów o twarzach skamieniałych z bólu, zniszczonych bezprzykładnymi męczarniami, — biednych kreatur ludzkich, których tragizm wyciska łzy nawet z oczu antysemitów — zapewne ta siła rozpędowa obecnej akcji pomocy utrzymałaby się przez dłuższy okres czasu. Kto bowiem był naocznym świadkiem tej tragedii, tego sumienie szarpać będzie przy każdej pracy, przy każdym posiłku, przy każdej próbie ułożenia się do snu. Ci nieszczęśliwcy jeszcze przed kilkoma tygodniami odpędzali od siebie precz widmo wojny, niosące śmierć i zniszczenie; matki chodzące ze swymi dziećmi po ulicach wielkiego miasta, zapewne z trwogą myślały o niebezpieczeństwach czyhających na ich pociechy ze strony tramwaju, samochodu, kolei lub zwykłej furmanki; niejedna rodzina z serdeczną troską łożyła wielkie środki pieniężne na leczenie chorób swych najbliższych. Dziś wszyscy ci ludzie, zdrowi lub chorzy skazani zostali na cierpienia chyba srozsze od trudów wojennych; matki zapewne wolałyby, aby ich dzieci nigdy się nie urodziły, gdyby wiedziały, jak je smaga bicz dziejów; chorzy, którzy wyzdrowieli wśród dziękoczynień swych najbliższych zapewne złorzeczą lekarzom za ich wysiłki, skoro los tak teraz nieszczęśliwie pokierował.

Czytelnicy! Może tu i ówdzie usłyszycie głosy, zapewniające, że „pieniędzy jest dość", że akcja daje zadawalniające rezultaty. Nie wierzcie tym podszeptom. Nigdy jeszcze ile dziś, nie trzeba było tylu środków pieniężnych, tyle żywności, tyle **wolnych kwater**, tyle ciepłej bielizny, płaszczy, ubrań, sukien, butów i wszelkich części garderoby, tyle lekarstw, namiotów i środków komunikacyjno-transportowych.

Tu trzeba **milionów**!

Akcja na rzecz uchodźców na terenie Łodzi

Łódź 3. 11. (G) W Zbąszyniu przebywa około 5.000 uchodźców. Z pierwszą pomocą przybyła uchodźcom gmina żydowska w Poznaniu, która zorganizowała szybką i energiczną akcję. Po Poznaniu jeździły ciężarowe auta, na których ludność żydowska składała odzież i paczki żywnościowe. Z wielką akcją ratunkową wystąpiła ludność żydowska Łodzi i wszystkie tutejsze instytucje żydowskie. TOZ, szpital Poznańskich i Linas Hacedek wysłały 10 lekarzy i odpowiednią ilość pielęgniarek oraz medykamenty, otrzymane bezpłatnie od aptekarzy łódzkich. Akcją zdrowotną w Zbąszyniu kieruje dr. Rubinstein z TOZ-u warszawskiego, akcją dożywiania i pomocy konstruktywnej dyrektor Gitterman z Jointu. Wszyscy uchodźcy zostali już ulokowani w barakach, a częściowo u tamtejszej ludności, przy czym trzeba podkreślić serdeczne przyjęcie uchodźców ze strony chrześcijańskiej ludności, zwłaszcza kolejarzy, którzy część uchodźców przygarnęli do swoich mieszkań.

W Łodzi czynny jest komitet pomocy pod kierownictwem konsula Maksa Kohna. Wielkie datki złożyli przemysłowcy łódzcy, m. in. firma Ettingon. W dniu wczorajszym szereg przemysłowców łódzkich wysłało do Zbąszynia ciepłe koce, płótno na bieliznę, ręczniki itd.

Wedle relacji lekarzy, którzy przybyli ze Zbąszynia, stan zdrowotny wszystkich uchodźców jest stosunkowo zadowalający i pogłoski o jakiejś epidemii są bezpodstawne.

W dniu dzisiejszym odbywa się wielkie zebranie wszystkich instytucji społecznych celem ukonstytuowania skoordynowanego komitetu pomocy. We wszystkich większych zakładach i przedsiębiorstwach żydowskich przeprowadzana jest wśród urzędników akcja zbiórkowa.

Część uchodźców, przebywających w Łodzi została ulokowana w rozmaitych instytucjach społecznych, m. in. w lokalu WIZO. Gmina żydowska oddała swoje lokale na terenach podmiejskich do użytku uchodźców.

*

Warszawa, 3. 10. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rabinatu warszawskiego uchwalono potrącić każdemu członkowi gminy po 2 procent poborów miesięcznych na rzecz uchodźców z Niemiec. Uczenice warszawskiej szkoły zawodowej Ortu przeprowadziły zbiórkę odzieży i żywności i postanowiły oddać do dyspozycji komitetu wszelkie urządzenia potrzebne do szycia bielizny i odzieży.

105 list kandydackich do Rady m. Łodzi

Łódź 3. 11. (G.) W dniu wczorajszym, w ostatnim terminie składnia list kandydatów do Rady Miejskiej, złożyło 17 organizacji łącznie 105 list, we wszystkich okręgach wyborczych. Syjonistyczny blok demokrtyczny wystawił listę w pierwszym okręgu wyborczym z drem Tartakowerem na czele, w drugim okręgu kandyduje adwokat Strauch, w piątym okręgu dr Krausz, w dziewiątym okręgu dr. Alterman i Feil. Na podstawie porozumienia, zawartego między blokiem syjonistycznym a Agudą, w niektórych okręgach Aguda wystawiła wyłącznie swoje listy, w niektórych okręgach syjoniści wystawili swoje listy. Ma to na celu nierozproszkowanie głosów żydowskich i umożliwienie uzyskania mandatów żydowskich.

Listy kandydatów w Warszawie

Warszawa 3. 11. (A) Sytuacja na froncie wyborczym do Rady Miejskiej wyjaśniła się dziś o tyle, że okazuje się, iż z ugrupowań polskich zgłoszono następujące listy: O. Z. N., P. P. S., komitet narodowo-radykalny. Okazuje się, że między tym komitetem a Stronnictwem Narodowym zawarte zostało w ostatniej chwili ciche porozumienie, wedle którego w czterech okręgach o przeważającej większości żydowskiej oenerowcy listy nie wystawiają, natomiast Stronnictwo Narodowe zgłosiło swe listy we wszystkich 18 okręgach. Poza tym zgłosiły listy: frakcja rewolucyjna P. P. S. Jaworskiego, centralna komisja porozumiewawcza pracowników umysłowych, do której przystąpił Moraczewski, ponadto w jednym z okręgów wystawiono listę Stronnictwa Ludowego z adw. Ujazdowskim na czele, w kilku okręgach z własnymi listami wystąpiło Stronnictwo Pracy.

Daladier zażąda nowych pełnomocnictw?

Pod znakiem zmiany na stanowisku ministra finansów

Paryż, 3. 11. PAT. Zmiana na stanowisku ministra finansów wywołuje w dalszym ciągu w kołach politycznych pewne zaniepokojenie. Po przemówieniu marsylskim premiera Daladiera oczekiwano bowiem natychmiastowego zrealizowania projektów finansowych rządu w drodze dekretów. Dwa burzliwe posiedzenia Rady Ministrów i zmiana na stanowisku ministra finansów zostały uznane za dowód, że zapowiadany przez rząd plan zarządzeń finansowych bynajmniej nie był jeszcze opracowany. W kołach politycznych coraz częściej zaczynają wyrażać przekonanie, że nowy minister finansów nie zdoła w ciągu 10 dni przygotować całego kompleksu dekretów. W kuluarach parlamentarnych zaczęła w związku z tym krążyć pogłoska, że nowy minister finansów zażąda od premiera albo wystąpienia do Izb o przedłużenie pełnomocnictw, albo nawet rozszerzenia podstawy parlamentarnej gabinetu w celu wzmocnienia autorytetu rządu i podziału między więcej osób odpowiedzialności. Pojawiły się nawet pogłoski o ewentualnym wystąpieniu rządu do Izb z żądaniem pełnomocnictw na cały rok z tym, że rząd postawiłby alternatywę: albo przyznanie mu tych pełnomocnictw albo rozwiązanie Izb. Pogłoski te przyjmowane są jednak nagół sceptycznie ponieważ po dotychczasowych doświadczeniach z pełnomocnictwami, które obecna Izba uchwalała już czterokrotnie, uchodzi za rzecz mało prawdopodobną, aby obie Izby zgodziły się raz jeszcze uchwalić je na tak długi termin.

Masowe zatrucie strychniną

Łódź 3. 11. (G.) W mieszkaniu Kleidermana przy ul. Legionów 13 na proszonym obiedzie, który zgromadził 10 członków rodziny, wszyscy dostali strasznych boleści żołądkowych. Zawezwany lekarz stwierdził zatrucie jakąś trucizną. Jak się okazało, służąca zamiast kwasku do barszczu użyła strychniny. 11 osób, w tym również i służąca w stnie ciężkim przewieziono do szpitala.

„Times" o błędach polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego

Londyn, 3. 11. ŻAT. „Times" omawiając w dzisiejszym artykule wstępnym perspektywy palestyńskie, oświadcza m. in.: Nie da się zaprzeczyć, że niepowodzenia polityki brytyjskiej w Palestynie były do pewnego stopnia skutkiem braku koordynacji między administracją palestyńską a rządem centralnym w Londynie. Popełniono ciężki błąd, którego w przyszłości należy unikać przez ustalenie przemyślanej i konsekwentnej linii politycznej. Przy ukształtowaniu przyszłości Palestyny liczyć się należy z ciężką sytuacją Żydów w świecie. „Times" wypowiadają pogląd że kwestię palestyńską należy oddzielić od losu Żydów w poszczególnych krajach. Palestyna nie może zaspokoić potrzeb emigracyjnych nawet samych tylko Żydów niemieckich. Dowiodły tego wydarzenia ostatnich lat. W konkluzji pismo stawia pytanie, czy naprawdę cały świat jest tak gęsto zaludniony, że na całej kuli ziemskiej nie sposób znaleźć miejsca bodaj dla prześladowanej młodzieży żydowskiej?

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima, 3. 11. PAT. W przyszłym tygodniu przybędą do Palestyny dalsze posiłki, w postaci 1200 funkcjonariuszy policyjnych. Strajk w całym kraju trwa. Ubiegłej nocy ostrzeliwano urzędy policyjne w Tulkarem i Ramleh oraz stację kolejową w Raselain. Na północnym obszarze Palestyny przeprowadzone są w dalszym ciągu operacje wojskowe. W okręgu Samaria aresztowano całą ludność męską wsi Sileh, w liczbie 600 Arabów. Począwszy od 1 listopada wzmożona została kontrola ruchu kołowego i pieszego na całym obszarze Palestyny.

* * *

Jerozolima, 3. 11. PAT. Wczoraj oddział brytyjski stoczył w okolicach Haify walkę z powstańcami arabskimi, ostrzeliwującymi osiedla żydowskie. 6 powstańców poległo. — Dziś na bazarze w Jerozolimie przedwcześnie wybuchła bomba w ręku arabskiego terrorysty, który poniósł śmierć na miejscu. Arabski strajk protestacyjny trwa. W m. Samakh w Galilei doszło do demonstracji. Proklamowano stan wyjątkowy.

Saud-Arabia nie idzie na pasku b. muftiego

Kair, 3. 11. PAT. W kołach arabskich coraz wyraźniej wzrasta niezadowolenie ze stanowiska zajętego ostatnio przez Arabię saudską w sprawie palestyńskiej. Władze w Mekce i Medynie zabroniły wszelkich manifestacyj i faktycznie sparaliżowały działalność miejscowych „towarzystw obrony Palestyny". Prasa saudska nic nie pisze o Palestynie. Wreszcie na kongres propalestyński w Kairze nikt z Saudii nie przybył. We wspomnianych kołach tłumaczą tak ostry zwrot w Saudii chorobą króla i chęcią księcia następcy tronu zaskarbienia sobie poparcia Anglii.

Wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 3. 11. PAT. Firmy prywatne i państwowe oraz wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe poczęły w tych dniach masowo zwalniać z pracy obywateli polskich. Polacy na terenie Mor. Ostrawy i sądowego powiatu śląsko - ostrawskiego zwalniani są z pracy bez dotrzymania terminu wypowiedzenia i bez pisma zwalniającego. Równocześnie pozbawiani pracy otrzymują od władz czeskich najczęściej ustnie, nakaz bezzwłocznego opuszczenia granic republiki.

Walka z krachami giełdowymi w U. S. A.

Waszyngton, 3. 11. PAT. Komisja kontroli giełdowej U. S. A. opracowała projekt reglamentacji obrotów giełdowych. Reglamentacja ta zostanie zastosowana do wszystkich amerykańskich giełd pieniężnych i ma na celu uniemożliwienie powtórzenia się głośnych krachów, które deprymująco wpływają na życie gospodarcze. Bezpośrednią przyczyną opracowania tego projektu było bankructwo Whitneya, który był pięciokrotnie prezesem giełdy nowojorskiej, ostatnio zaś skazany został na 10 lat więzienia. Nowe zasady przyjęte zostały przez giełdę nowojorską i wejdą w życie z początkiem roku 1939.

Nocny nalot na Madryt

Uszkodzone gmachy poselstw zagranicznych

Madryt, 3. 11. PAT. Podczas wczorajszego ostrzeliwania Madrytu przez artylerię gen. Franco padło 15 zabitych i 34 rannych. Dwa pociski uszkodziły gmach ambasady amerykańskiej zaś jeden trafił w budynek poselstwa holenderskiego. 7 zabitych i wielu rannych pociągnął za sobą wybuch pocisku w jadalni „międzynarodowej czerwonej pomocy" (t. zw Mopr'u"). Ostrzeliwanie artyleryjskie Madrytu trwało od godz. 21 do 2-ej w nocy.

Dalsze postępy powstańców

Burgos, 3. 11. PAT. Wojska gen. Franco posuwają się energicznie w kierunku rzeki Ebro od strony grzbietów górskich Sierra Caballos i Sierra Pandols. W szeregu punktów dzieli je od rzeki około 2 klm. Natarcie trwa.

Salamanka, 3. 11. PAT. Komunikat powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły dalsze znaczne postępy na froncie Ebro, przezwyciężając na wszystkich prawie odcinkach rozpaczliwy opór nieprzyjaciela.. W ręce ich wpadły ważne, ze strategicznego punktu widzenia, pozycje na północny wschód od Sierra Pandols oraz miejscowość Mora de Ebro. Kilka mostów nieprzyjacielskich na Ebro znajduje się w zasięgu ognia artylerii powstańczej. Oddziały rządowe, cofając się pozostawiły na polu bitwy przeszło 200 zabitych, wielu rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego. W akcji bojowej wojsk powstańczych wzięło wybitny udział lotnictwo. Prócz tego stoczyło ono szereg walk powietrznych, strącając 13 samolotów nieprzyjacielskich. Powstańcze samoloty bombardujące obrzuciły bombami obiekty wojskowe w Walencji, Alicante i Tarragone.

Działalność lotnictwa rządowego ograniczyła się w ostatnich trzech dniach wyłącznie do bombardowania miast, nie posiadających obiektów wojskowych. Ofiarą tych ataków lotniczych padły miasta Illescas, Toledo i Talavera, gdzie bomby samolotów rządowych zrzucone przeważnie na dzielnice robotnicze, spowodowały liczne ofiary, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci.

—<>—

W ślady metropolii...

Pretoria, 3. 11. PAT. Rząd Unii Południowo-Afrykańskiej zamierza przy okazji mającej wkrótce nastąpić zmiany swego posła w Rzymie, uznać imperium włoskie.

Przed zawarciem układu handlowego Anglia — U. S. A.

Nowy Jork, 3. 11. PAT. Korespondent „New York Herald Tribune" z Waszyngtonu donosi, że układ handlowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią będzie zawarty w ciągu najbliższych piętnastu dni.

Lotniskowiec-olbrzym

Waszyngton, 3. 11. PAT. Departament marynarki, niezależnie od budowy trzech okrętów wojennych o wyporności 35 tys. ton, zamówił w tych dniach w stoczni rządowej lotniskowiec długości 100 m dla samolotów marynarki wojennej. Lotniskowiec ten przeznaczony jest do służby patrolowej u wybrzeży.

Epidemia tyfusu w Siedmiogrodzie

Czerniowce, 3. 11. PAT. W okręgu Erdod w Siedmiogrodzie szerzy się groźna epidemia tyfusu, która pociągnęła za sobą już liczne śmiertelne ofiary.

PRZEGLĄD PRASY

Ustalone granice

Definitywne ustalenie granicy polsko-czechosłowackiej znalazło silny oddźwięk w prasie, a nigdy jeszcze p. min. Beck nie miał tak dobrej prasy jak teraz w związku z ustalonymi granicami. Opozycyjna „Polonia“, zajmująca krytyczne stanowisko wobec obecnej polityki zagranicznej, pisze:

Stanowisko Polski będzie oczywiście rozmaicie tłumaczone za granicą, ale ci, co pochwalą nas za umiarkowanie, będą musieli przyznać, że to wielka zaleta w polityce. Min. Beck może spotka się z zarzutami, że mógł żądać znacznie więcej. W tym wypadku trzeba go będzie wziąć w obronę (rzadko nam się to zdarza) przed atakami demagogów, nie orientujących się w sytuacji międzynarodowej.

Zabierając wszystko, czego żądali mówcy wiecowi, rząd nasz nie mógłby zupełnie liczyć na pozyskanie sobie Słowaków i Czechów. Pchnąłby ich w objęcia Niemców. Rząd nasz tą drogą nie poszedł i za to należy mu się pochwała.

Rezygnując z pewnych skrawków ziemi może Polska zdobyć całą Czechosłowację. Możemy nasze wpływy rozszerzyć aż po Dunaj i Las Czeski. Od nas to zależy. Będziemy mieli do zwalczenia różne inne wpływy, które próbują usadowić się w Pradze, ale zwyciężyć możemy.

A „Kurier Polski“ pisze o umiarze postulatów polskich, wskazując:

Jest to tym ważniejsze, iż właśnie w Europie środkowej wchodzimy obecnie w okres przemian bardzo głębokich. Przez będącą jeszcze w toku reorganizację Czechosłowacji zachwiana tu została, sztuczna zresztą, dotychczasowa równowaga. Rozbicie Czechosłowacji musi pociągnąć za sobą nie tylko zmianę jej dotychczasowej polityki, ale i rewizję postępowania całego szeregu państw, bliżej lub dalej z nią związanych. Sytuacja polityczna w rejonie naddunajskim jest w tej chwili w okresie krystalizacji. Właśnie w tym okresie i w sytuacji dzisiejszej, Polska, najpotężniejsze tu państwo, ma do spełnienia piękną rolę ośrodka krystalizacyjnego, koło którego mogłyby z zaufaniem skupić się narody mniejsze, poszukujące w tej chwili gorączkowo oparcia i poparcia. Żeby to zaufanie pozyskać ,trzeba było, występując do walki o słuszną sprawę narodową, wykazać w momencie zwycięstwa właśnie miarę i umiar.

Także „Gazeta Polska“, pisząc o uregulowaniu kwestii granic między Polską a Czechosłowacją stwierdza, że nastąpiło ono pod aspektem przyszłości.

Dążąc do uzgodnienia wzajemnych interesów w drodze bezpośredniego porozumienia i uwzględniając część życzeń czeskich, rząd polski miał na widoku przede wszystkim przyszłą konstruktywną współpracę obu narodów. Cel ten osiągnięto. Stało się to możliwe dzięki temu, że nie szukano tu żadnych chwilowych sukcesów, a kierowano się wyłącznie perspektywą rozwoju przyszłych stosunków sąsiedzkich.

Ten rozwój przyszłych stosunków sąsiedzkich jest dziś szczególnie aktualny w obliczu arbitrażu niemieckiego w Wiedniu i nie spełnienia drugiego doniosłego postulatu polskiego w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej

Oś funkcjonuje

Radio niemieckie, nadając przedwczoraj wiadomości o zebraniu arbitrów w sprawie granicy czesko-węgierskiej ogłosiło także pełny tekst przemówienia von Ribbentropa. Z przemówienia tego wynikało jasno, że nie chodzi tu o żaden sad, ale po prostu o dyktat i rozkaz, który musi być wykonany. I wbrew wszelkim poprzednim zapowiedziom, Włochy jeszcze raz ustąpiły swemu partnerowi, a Trzecia Rzesza postawiła na swoim. P. K. Smogorzewski, przygotowując opinię polską do wyniku arbitrażu, pisze w „Gazecie Polskiej“:

Gdy konferencja w Komarnie się rozpoczynała, w Budapeszcie wyobrażano sobie, że od strony Berlina wszystko jest w najlepszym porządku. Gdyby p. Sztojay, poseł węgierski w Berlinie lepiej swój rząd informował, zdawanoby sobie sprawę w Budapeszcie, że Niemcy nie sprzeciwiałyby się zastosowaniu na Rusi metod bardziej energicznych, skoro jednak Węgrzy poszli na negocjacje — Niemcy nie mogły znaleźć innej podstawy porozumienia, jak tylko etnograficzną.

A ponieważ ,mimo różnych mocnych słów, w Budapeszcie nigdy na prawdę nie zamierzano chwycenia się środków ostrzejszych — nie było innego wyjścia ,jak arbitraż. Przygotowanie tego arbitrażu w sposób, któryby w żadnym wypadku nie naraził na szwank „osi“ niemiecko-włoskiej było właśnie przedmiotem wizyty p. von Ribbentropa w Rzymie.

Na to zauważa „Warszawski Dziennik Narodowy“:

Organ Ozonu, zbliżony — jak to się powszechnie mówi — do MSZ. — będzie usiłował przerzucić całkowitą winę za przegraną w sprawie Rusi Podkarpackiej na... Węgrów.

Przy tej sposobności warto przytoczyć zdanie „Czarno na Białem“ na temat funkcjonowania pewnych przyjaźni w Europie środkowej, a przede wszystkim głównej osi. Czasopismo to wskazuje:

1) Włochy ,zajęte leczeniem swoich ran po wojnie abisyńskiej ,zdegradowane zostały do roli satelity Niemiec.

2) Niemcy, wolne od sprzeciwów Rzymu, zrealizowały swój plan podboju Austrii, wchłonięcia Sudetów i podporządkowania sobie Czechosłowacji.

3) Klasycznym przykładem słabości Włoch w obrębie osi jest sprawa węgierska. Przez blisko 10 lat Włochy otaczały Węgry opieką równie manifestacyjną ale jeszcze bardziej uczuciowo podkreślaną, jak Austrię. Gdy doszło do realizacji węgierskich pretensyj terytorialnych wobec Czechosłowacji, okazało się, że pomoc włoska jest wprawdzie całkowita ,ale... nie dość skuteczna. Sprzymierzeniec osiowy i sąsiad z nad Brenneru ma swoje wyrachowanie i rozporządza dość skutecznymi środkami ,aby realizować swoje plany, które widocznie i niedwuznacznie krzyżują się z planami Włoch.

Włochy, a także inne państwa mogą teraz po arbitrażu niemieckim, snuć refleksje na temat osi i przyjaźni i przypomnieć sobie słowa Moliera: „Tu as voulu“...

W willi księcia Lubomirskiego

Na wyjaśnienia i sprostowania w sprawie konferencji w willi księcia Zdzisława Lubomirskiego w dniu 1 października odpowiada „Gazeta Polska“ nowym gwałtownym atakiem na uczestników tej narady. „Gazeta Polska“ pisze:

Przyjmujemy więc do wiadomości, że w momencie, kiedy cały naród stał w zwartej gotowości za rządem i armią, gdy rzuconą została na szalę cała materialna i moralna siła Polski w sprawiedliwej i słusznej sprawie — książę Lubomirski nie miał innej troski, jak tylko gromadzić u siebie wszystkie upiory „gasnącego świata“, aby się zastanowić czy też nie znajdzie się możliwość wszczęcia trwożliwego tumultu i zatrąbienia na odwrót. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że tematem obrad pod laską książęcą było nie co innego jak ostra — w tym właśnie momencie — krytyka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej jak wzajemne straszenie się klęską. Z oświadczenia sen. Lubomirskiego wynika również, że na porządku dziennym był wniosek interwencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku odwrotu z obranej drogi.

A z tego wszystkiego taki się morał wywodzi: Niebywałą gaffą polityczną było zwołanie tej sławetnej konferencji; usiłowaniem przestępstwa przeciw interesom Państwa były jej obrady. Jesteśmy przekonani, że najcięższą, a natychmiastową karą dla uczestników tej imprezy był głęboki wstyd, który musieli przeżyć w chwili gdy się dowiedzieli o wspaniałym triumfie tej polityki, którą przed chwilą tak wymownie potępiali i nad sposobami załamania której radzili.

„Kurier Polski“ w odpowiedzi na te słowa zapowiada, że po licznych sprostowaniach „Gazeta Polska“ będzie odtąd w tej sprawie toczyła tylko monolog.

„Judaizacja...“

„Głos Narodu“ donosi:

Antysemicki tyg. „Samoobrona“ na podstawie wiadomości „z dobrze poinformowanego i wiarygodnego(!) źródła“ donosi, że wkrótce ma powstać w Polsce „obrządek hebrajski“, że ma go zrealizować pewien ksiądz z Warszawy „przewidziany na następcę Ks. Kard. Kakowskiego“, że będzie nim kierował oczywiście Ks. Puder, że tę akcję prowadzi „pewien“ kardynał bliski bardzo Piusowi XI, że ten kardynał jest neofitą, że jeden z jego braci jest rabinem, i t. d. ...Jest to — pisze „Samoobrona“ — „systematyczna judaizacja Kościoła katolickiego, podjęta w interesie politycznym żydostwa“.

I „Głos Narodu“ polemizuje ze „Samoobroną“, wykazując nonsensowość tych pogłosek. Nas interesuje w tej sprawie tylko jedna sprawa: O „judaizacji“ kościoła i jego działalności „w imię politycznych interesów żydostwa“ piszą tylko pisma hitlerowskie. To co napisała „Samoobrona“ można było niedawno czytać w „Angriff“ i w „Das Schwarze Korps“. Tak to antysemityzm kroczy ręka w rękę z propagandą, uderzającą w podstawy katolicyzmu.

(Ro)

Sfingowane dostawy pocztowe przedmiotem procesu sądowego

Kraków, 4 listopada

Przed sądem krakowskim rozpoczął się wczoraj proces przeciw b. administratorowi nieruchomości pocztowych w Krakowie, Marianowi Stefańskiemu, oskarżonemu o dokonanie znacznych nadużyć finansowych, sięgających kwoty około 12.000 złotych.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, Stefański wszedł w kontakt z kilkoma kupcami, od których otrzymywał fikcyjne rachunki na towary, których w rzeczywistości nie dostarczono poczcie. W ten sposób miał zatrzymać sobie gotówkę w sumie około 12.000 zł.

Równocześnie oskarżeni są o udzielenie mu pomocy kupcy krakowscy: Ignacy Harweg, dr. Adam Kwiatkowski, Hirsch Gutman i Jonas Müns oraz dwaj urzędnicy pocztowi Bronisław Poliat i Piotr Gaudyn, pozostający pod zarzutem zaniedbania kontroli.

Na trop tej afery wpadły władze pocztowe po otrzymaniu kilku anonimów. Pierwszy anonim wskazywał na Stefańskiego, jako sprawcę nadużyć. Przeprowadzona kontrola ksiąg nie wykazała jednak malwersacji. Dopiero w jakiś czas później, po otrzymaniu bardziej konkretnych wiadomości, władze zlikwidowały aferę, ujawniając działalność Stefańskiego.

Proces rozpisany został na dwa dni, potrwa jednak przypuszczalnie do przyszłego tygodnia. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Stępniowski. Oskarża prokurator dr. Gajewski.

SARA GLUZMAN (Tel Awiw)

Szkice palestyńskie

Młody sygnalizator

Przed trzema laty był uczniem szkoły powszechnej. Prawie dziecko. Teraz jest jednym z najlepszych sygnalizatorów we wsi, jednym z najdoskonalszych sygnalizatorów w całej okolicy. Gdy tylko zmierzch zapada, zajmuje swoje miejsce koło aparatu sygnalizacyjnego, a w ręku trzyma notes i ołówek. U jego boku stoi pomocnik, również bardzo młody. Oczy badają dokładnie przestrzeń, śledzą każdy promyk światła, każdą iskierkę. Gdy nawet gwiazda spada, przyciąga ich uwagę.

Mrok jest coraz gęstszy. Z punktu orientacyjnego na południowym wschodzie sygnalizują pierwsze słowo, które momentalnie zostaje podchwycone: — U nas spokój!

A on krótko poleca swemu pomocnikowi: — Odpowiedz, że i u nas spokój!

Wzrok przenika i przewierca gęsty mrok, którym wszystko jest spowite dokoła. Strażnicy chodzą na dole, we wsi. W pobliskim lesie — słychać kroki, chrzęst bezpiecznika w jednym z karabinów. Nagle wzrok chłopca wybiega w dal, a gdy sygnały lśnią w ciemności, cały drży i woła przyciszonym głosem do swego pomocnika: — Odpowiedz im: przyjdą!

— Co sygnalizują? — pyta pomocnik, a sygnalizator ponawia swój rozkaz: — Odpowiedz im, że przyjdą, że przyjdą z pomocą!

I zaraz chwyta słuchawkę telefonu, a w oczach płonie jasny ogień, jak ten, którym sygnalizowano:

— Hallo, napad! Proszą o pomoc. Odpowiedziałem, że pomoc nadejdzie. Ruszać w drogę!

I rzucając spojrzenie swemu pomocnikowi, woła:

— Sygnalizuj jeszcze raz: Już idą! Wytrwajcie. Pomoc nadchodzi!

Za chwilę dwa wielkie samochody, wypełnione młodymi ludźmi suną ciemnym kwiszem, zdążając w stronę dalekiego aparatu sygnalizacyjnego, wołającego o pomoc — — —

I tak noc w noc, w panującym dokoła mroku on jest władcą. Nakazuje posłać słowa otuchy. Czasem i on prosi o pomoc. Niekiedy zaś donosi o pożarze, o napadzie. Nauczył się czytać litery, migające jeszcze w powietrzu. Zdaje się, że zanim jeszcze zostały podane, on cały drży i jest wstrząśnięty, a czasem wesoły i szczęśliwy. Wszyscy znają go w okolicy. Nawet aparaty sygnalizacyjne mają do niego zaufanie bezgraniczne. „Książę nocnych znaków“ — ten zaszczytny przydomek usłyszałam z ust pewnego weterana w kolonii. Tak określił młodego sygnalizatora.

Dobry film

Spalona jak gleba w Emeku, radość niebiós w jej oczach zaciera liczne drobne zmarszczki na jej twarzy. Cała promienieje, zawsze jest rozradowana.

W jednej z młodych kwuc znajduje się jej córka, w jednym z dalekich nowych punktów osiedleńczych pracuje jej syn. Najmłodszy syn jest gafirem w dolinie Beth-Szan. Jej towarzysz życia, ojciec tych dzieci wychodzi nocą na straż z karabinem na ramieniu. A w dzień pracuje w gospodarstwie. Praca jest ciężka, od świtu aż do zachodu słońca. Na barkach obojga — trzydzieści jeden lat znoju w Erec. Ile wspomnień, ile cierpień, ile trudu! Ile przejść w ciągu tylu lat!

Dla załatwienia kilku spraw związanych z gospodarstwem przybyła do miasta. Za dzień, dwa wróci na wieś, do Emeku. Jej znajomy pyta o sytuację na wsi. Spogląda na niego spokojnie, z lekkim pogodnym uśmiechem.

— No tak, są strzały, dużo strzałów. Lecz nasi towarzysze umieją strzec i odpierać ataki. My również i nasze dzieci trwamy na posterunku. Ach, gdybyś czytał listy moich dzieci...

Uśmiech staje się jeszcze bardziej pogodny, pełen szczęścia, kryje się w nim duma.

A potem dodała:

— Słuchaj no, czy dają u was dzisiaj jakiś dobry film? Ale naprawdę dobry! Może pójdziemy go obejrzeć. Już bardzo dawno nie byłam w kinie...

„Dobry film, naprawdę dobry film“ — jednym tchem, wraz z myślą o córce i synu, prawie dziecku, i o synu najstarszym, prostym jak cedr — wraz z myślą o tych dzieciach, które stoją na straży w samym ogniu walki!

Ani śladu sarkania na ciężki los, wyrywający dzieci z domu rodzicielskiego i stawiający je w obliczu ludzi dzikich. Ani krzty gniewu i żalu. Ona, matka z Emeku, chciałaby obejrzeć po prostu „dobry film“.

Niepowszednia wizyta

O czym mówił Louis Brandeis z prez. Rooseveltem



82-letni sędzia Louis Brandeis w towarzystwie małżonki udaje się na posiedzenie Najwyższego Trybunału.

(h) Niedawno temu donieśliśmy że sędzia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Louis Brandeis, złożył wizytę prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu i odbył z nim konferencję, która trwała przeszło godzinę. Fakt ten, na pozór błahy, wywołał jednak dużą sensację w amerykańskich sferach opinii publicznej, przy czym z dużym zainteresowaniem informowano się o przebiegu tej konferencji również w kołach dyplomatów zagranicznych.

Wszyscy zrozumieli bowiem, że wizyta złożona przez Brandeisa prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jest czymś o wiele ważniejszym, aniżeli zwyczajna audiencja, której prasa poświęca co najwyżej kilka wierszy w kronice. Zrozumiano, że fakt ten jest pewnego rodzaju wydarzeniem o charakterze niepowszednim.

Od szeregu lat bowiem Louis Brandeis nie opuszcza domowego zacisza, chyba tylko wtedy, kiedy udaje się do swego biura w Sądzie Najwyższym. Znaną jest rzeczą w Ameryce, że nawet na doroczne przyjęcia, jakie wydawane są w Białym Domu ku czci członków Sądu Najwyższego, a na które wszyscy sędziowie zjawiają się z rodzinami, Brandeis nigdy nie przychodzi.

Być może, że nie bez wpływu na to pozostaje sędziwy wiek Brandeisa, który jak wiadomo liczy obecnie lat 82. Jednakowoż mimo to Brandeis omalże z młodzieńczą energią bierze żywy udział we wszystkich sprawach Sądu Najwyższego. Są więc tacy, którzy jego całkowite wycofanie się z życia publicznego wiążą ściśle ze sprawowanym przez niego urzędem. Jako członek najwyższego aeropagu sędziowskiego w Stanach Zjednoczonych dba Brandeis o to, by mógł zachować możliwie jak najdalej idący obiektywizm, a bojąc się aby zażyły kontakt z ludźmi i życie towarzyskie nie wpłynęły niekorzystnie na jego bezstronność, postanowił właśnie od towarzystwa się usunąć.

Sam na sam z Rooseveltem

To wszystko razem spotęgowało jeszcze zaciekawienie i zainteresowanie wywołane wizytą jego u prezydenta Roosevelta. Nie bez znaczenia zresztą jest jeszcze pewien szczegół podany przez prasę. Roosevelt mianowicie przyjął Brandeisa nie w swoim biurze, ale w prywatnym mieszkaniu. I ten szczegół świadczyć ma o ważności rozmowy, chodziło bowiem prawdopodobnie o to, aby nikt z prywatnych sekretarzy prezydenta nie mógł pod żadnym pretekstem wejść chociażby na chwilę i przeszkodzić Rooseveltowi w rozmowie z Brandeisem.

Palestyna — przedmiotem rozmów

O czym mówili ci dwaj mężowie tego naturalnie powiedzieć w tej chwili jeszcze nie można. O ile jednak nie mylą różne znaki na niebie i ziemi, można omal że ze stu procentową pewnością stwierdzić, że rozmowa ta toczyła się dookoła problemu żydowskiego w Europie. Przemawia za tym głównie fakt następujący:

Tego samego dnia, w którym Brandeis odwiedził Roosevelta, przybyła do Waszyngtonu większa delegacja żydowska, celem złożenia wizyty ambasadorowi angielskiemu i wręczenia mu petycji żydostwa amerykańskie

go w sprawie polityki angielskiej w Palestynie. Ta sama delegacja interweniowała w amerykańskich sferach rządowych, prosząc o podjęcie kroków w kierunku uniemożliwienia ograniczeń imigracji żydowskiej do Palestyny. Rządowe koła amerykańskie musiały odnieść wrażenie, że nigdy dotąd jeszcze żadna delegacja żydowska nie reprezentowała w tej mierze całego zjednoczonego żydostwa amerykańskiego jak właśnie ta ostatnia.

Zaledwie kilka godzin po przyjęciu wspomnianej delegacji przez czynniki rządowe, zjawił się Brandeis u Roosevelta. Łatwo więc zrozumieć, że opinia publiczna łączy te dwa fakty i wnioskuje stąd, że wizyta Brandeisa była tylko dalszym ciągiem tej samej interwencji, której głównym przedmiotem była Palestyna i polityka palestyńska rządu angielskiego.

Brandeis wycofuje się z Sądu Najwyższego?

Z niektórych zazwyczaj dobrze poinformowanych kół otrzymano ostatnio wiadomość, że Brandeis tak dalece przejął się wytworzoną sytuacją, iż zaproponować miał prezydentowi Rooseveltowi, aby go zwolnił z funkcji sędziego Sądu Najwyższego. Krok ten bynajmniej nie miał charakteru żadnej demonstracji. Wprost przeciwnie, Brandeis podobno miał argumentować, że jako sędzia nie może brać udziału w życiu publicznym, a więc musi tylko biernie przypatrywać się temu, co się w życiu żydowskim dzieje. Dzisiejsza sytuacja Żydów wymaga zaś jego aktywnego udziału w politycznym życiu żydowskim, wobec czego gotów jest złożyć swój zaszczytny urząd dla odzyskania zupełnej swobody ruchów i dla poświęcenia się — mimo wieku — walce o pełne prawa żydowskie w Palestynie.

Dla uczczenia pamięci bł. p. Dra ZYGMUNTA SCHONGUTA ofiarują na „Pomoc Najnieszczęśliwszym" Zł 25.— Dr SCHULDENFREIOWIE.

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 31 października 1938 r. odbyło się w PKO. 14-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1938 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na nr. nr.: 156972 157042 185449 186681 227292 228467 249060.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 151349 151989 157995 160542 164279 169467 171435 177152 177958 181344 181980 184201 185934 189629 194952 198679 199082 203020 203138 206051 210377 214813 222786 223099 235751 238678 239812 245706 249960.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 150167 150358 150936 151298 153879 154267 154589 157241 157653 157877 159714 159954 160254 160 311 160790 161721 162576 162622 164814 165974 167018 167922 168294 168375 168468 169532 169762 171296 171574 171679 171973 171985 177381 177414 178268 179752 180106 184478 185849 187896 188406 188683 189056 190082 191507 192039 194125 195371 198296 198674 201263 201649 201954 203071 203557 203860 204922 205316 205360 205770 206073 207359 207606 208275 210943 210992 214136 214777 216433 220396 221644 225140 225686 228550 229794 230220 230228 230761 234575 235967 237669 240646 243125 243259 249029 251338 177704.

Poza tym padło 293 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 500.— na nr. nr.: 177958 189629 194952 214813.

Zł. 250.— na nr. nr.: 150936 153879 162622 171973. 180106 190082.

Zł. 100.— na nr. nr.: 151417 154748 157184 158072 164251 167335 169030 170641 170693 171326 175182 180604 184802 185088 205677 205699 209182 216532 229528 233378 234867.

Ogółem padło 416 premij na łączną kwotę zł. 72.600.—

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastana wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 500.— na nr. 249301.

Zł. 250.— na nr. nr.: 169003 197056 201354 207778 239626.

Zł. 100.— na nr. nr.: 150404 161591 164509 171855 179698 191407 199237 203770 220390 227006 238058 242265 243458.

—oOo—

Losowanie 4-proc. Prem. Poż. Dolarowej (Dolarówki) z dnia 2 października 1938

Wylosowano następujące dolarówki:

12.000 dol. — 1246430.

Po 3.000 dol. — 842555, 1.253.262.

Po 1.000 dol. — 1105262 429210 226298 1.327.799 1.444.990 124417 898891.

Po 500 dol. — 301754 374957 1.134.924 710656 185882 953151 618497 1.389.947 1.021.906 1.231.231.

Po 100 dol.: 524.891 259.621 256.849 1.150.832 1.032.166 178.573 399.333 1.150,832 1.032.166 178.573 399.333 1.194.681 1.125.285 673.997 1.361.713 297.206 802.822 1.441.134 719.281 235.244 668.150 1.440.167 1.370.451 866.977 939.486 840.794 1.241.644 121.094 700.549 657.319 1.257.909 580.502 1.342.192 1.413.789 1.252.708 291.673 416.094 664.232 400.417 600.622 627.221 1.359.785 746.123 921.063 1.439.928 693.623 1.309.909 592.937 937.979 411.677 915.282 1.269.907 1.184.950 491.769 1.276.725 1.358.364 445.575 1.485.661 1.449.441 928.982 303.815 1.114.437 1.194.649 1.214.493 828.915 1.430.001 1.004.895 13.102 465.535 1.038.349 272.206 962.580 1.446.947 1.481.751 134.311 328.269 1.144.324 1.136.237 1.028.428.

LEOSI SCHREIEROWEJ

wyrażają z powodu zgonu Jej

bł. p. OJCA

serdeczne współczucie

Arnold Kapellner, Marceli Mastbaum
Klara i Zygi Sonderlingowie

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

286)

Chora spała. Był to objaw niewątpliwie dobry — jedyny, niestety. Okropny natomiast był dla stroskanej przyjaciółki widok nieobecnych, szeroko rozwartych oczu ustawicznie gorączkującej dziewczyny. Okropna była myśl o truciźnie, trawiącej krew za sprawą nieprzeliczonej rzeszy złośliwych drobnoustrojów, które wtargnęły do organizmu chorej. Poprzez błony śluzowe przedostały się były do jamy ustnej, stamtąd do gardła, do krtani, do przewodów oddechowych, by wreszcie wywołać stan zapalny płuc i zagrozić opłucnej. I oto jaźni ludzkiej wymknęło się panowanie nad dumnym gmachem własnej osobowości, a rozhukana myśl nie stawia już oporu zjawom i majakom, błądząc po bezdrożach i manowcach gorączkowej fantazji. W ciągu ostatnich dwu dni czuwania nad chorą Zofię von Gorse ogarniała nieraz niepohamowana chęć wynalezienia jakiegoś znaku, jakiegoś huczącego sygnału, który wydarłby nieprzytomną Bärbe z mroków nocy. I niechby ów sygnał obudził drzemiące w chorej tajemne moce, niechby na werbel niewidzialnego dobosza stanęły zwartym szeregiem do walki z podstępnym nieprzyjacielem, który niszczy zdrowie i siły chorej. Nie masz jednak dobosza, nie słychać werbla, bo Winfried znikł bez śladu, jakby pochłonęła go ziemia. A może po zamordowaniu Lychowa nie potrafi myśleć o niczym i nikim, poza ukochanym wujem, najmilszym zresztą staruszkiem, który dla Bärbe miał szczery sentyment ojcowski, psując ją upominkami, by teraz — kto wie — ponosić winę za jej śmierć przedwczesną. Tak jest: za śmierć Bärbe. Zofia von Gorse była nieodrodzoną córą junkrów pruskich, dziedzicząc po przodkach odwagę i zdolność spoglądania rzeczywistości prosto w oczy. Siła, która umiała narzucić się rozległej Rzeszy, która potrafiła podbić duchowo pokrewne plemiona — owa siła tajemna uczyła Zofię, że pierwej należy poznać rzeczywistość, potem zaś dopiero myśleć o zmianach. Toteż Zofia von Gorse trwa i wytrwa na posterunku, reszta zaś jest w ręku Boga.

Przyniosła do pokoju specjalny grzejnik, w którym nafta i dwa knoty umożliwiały podtrzymanie płomienia. Dzięki niemu właśnie można było mieć stale gorącą herbatę oraz wodę do rozpuszczania aspiryny. Gorąca woda potrzebna też była stale do mycia chorej. W jednej z dwu miednic była nadto zimna woda, w której Zofia zwilżała gąbkę do chłodzenia czoła i twarzy Bärbe, pokrytych kroplistym potem. Wśród tych zabiegów sprawdziła w pewnej chwili puls przyjaciółki: słaby był i przyspieszony, do wtóru z gorączkowym niedosłyszalnym oddechem. Z ust Zofii von Gorse wyrwało się imię chorej, powtarzane tkliwym półgłosem: „Bärbe, Bärbe!" Bo czy Zofia nie ulegała jej zawsze, niby starszej siostrze? Czy nie Bärbe właśnie otworzyła jej oczu na prawdziwe życie? Tyle miała dla niej Zofia uczucia, kto wie, czy nie więcej, niż dla Bertina, który jest teraz daleko, a Zofia nawet nie potrafi się nawet cieszyć z tego, że nie grozi mu już front zachodni. Teraz Zofia spłaca zaciągnięty dług, odwdzięcza się za wyświadczone jej dobro, za przyjazną rękę najlepszej Bärbe. Temperatura zaczyna podnosić się znowu, może więc to dziś nastąpi już przesilenie, może nie trzeba będzie patrzeć na niknące w oczach siły przyjaciółki. Jedno nie ulega wątpliwości: Zofia wytrzyma aż do końca — oby radosnego. Można ją zastąpić na krótko, posterunku jednak nie opuści. Zanosi się znowu na długi upalny dzień. Bärbe śpi jeszcze, Zofia wyjdzie więc na chwilę do ogrodu, by zaczerpnąć trochę świeżego powietrza i rzucić okiem na jabłka, czy nie pospadały podczas nocnej burzy. Zastąpi ją siostra Mielchen.

W chwilę po powrocie Zofii Bärbe obudziła się, poruszając głową i patrząc przed siebie zamglonym wzrokiem, by zaraz zamknąć oczy z powrotem. Siostra Zofia wyzyskała przebudzenie się chorej, by umyć jej twarz i szyję, poczem napoiła ją ostrożnie z filiżanki, podparłszy uprzednio główę dziewczyny poduszkami.

B. prez. Benesz gościem swego bratanka w Londynie



Pierwsze zdjęcie b. prez. Benesza w Londynie.

(s) Jak donosi londyński korespondent „Paris Soir“, b. prez. Czechosłowacji Benesz przebywa obecnie w Londynie w małej willi swojego bratanka w Gwendolen Avenue w Putney, znanym przedmieściu Londynu.

Domek ten z małym ogródkiem niczym się nie różni od tych licznych małych domków, stojących po obu stronach zacisznej ulicy. Jest on własnością bratanka prezydenta, Bohusa Benesza, który jest korespondentem londyńskim jednego z pism czeskich w Pradze. Nawet najbliżsi sąsiedzi nie mieli pojęcia kogo gości u siebie od 23 października młody dziennikarz. Korespondentowi paryskiego pisma nie udało się jednak, mimo usilnych starań, wtargnąć do wnętrza domku, kręcił się tylko godzinami przed domem i był świadkiem, jak nazajutrz rano wyładowano tam kilka wielkich skrzyń. W skrzyniach tych znajdują się ponoć książki, nad których pakowaniem były prezydent osobiście czuwał. Jedną ze skrzyń wypakowano natychmiast po ich nadejściu, pani prezydentowa zaś oglądała mały starannie pielęgnowany ogródek.

Młody Benesz oświadczył reporterowi „Paris Soir“: „Mój wuj jest ogromnie zmęczony i nie chce nikogo przyjąć, szczególnie nie chce rozmawiać o polityce. Obecnie wuj może żyć narazie wedle własnej woli, może czytać kiedy ma na to ochotę, może także wysypiać się do syta...“

Jak wiadomo, b. prezydent Benesz zamierza w najbliższym czasie udać się do Ameryki, gdzie obejmie katedrę prawa na jednym z tamtejszych uniwersytetów.

Pytania, na które dopiero później historia nam odpowie

Bez Francji i Anglii

Spór między nową Czechosłowacją a Węgrami rozstrzygnięty został drogą arbitrażu. Sędziami byli Niemcy i Włochy. Nikomu nawet nie wpadło na myśl zaprosić do arbitrażu Francję lub Anglię. Bo Francja prawie że dobrowolnie wycofała się już z Europy środkowej i świadomie zdegradowała się do roli mocarstwa drugorzędnego, które dba tylko o swe kolonie afrykańskie i szczęśliwa będzie, gdy Hitler łaskawie obdarzy je paktem nieagresji. Anglia wysyła podobno znowu swego premiera do Rzymu do tego samego Rzymu, który przez usta swego wodza oświadczył niedawno, w oficjalnym komunikacie, że mocarstwa zachodnie muszą się pogodzić z panującą rolą osi Berlin — Rzym — Tokio.

Gdy powstaje więc w Europie nowe bynajmniej nie święte przymierze, wyłaniają się w nas rozmaite pytania, na które dopiero później odpowie nam historia. Chcielibyśmy się dowiedzieć, dlaczego nastąpiło takie przegrupowanie sił, dlaczego w ten sposób uratowano pokój i czy wogóle uratowano pokój europejski? Pojawiają się rozmaite analizy sytuacji międzynarodowej, ktre usiłuje nam odpowiedzieć na te dręczące nas pytania, ale żadna z tych odpowiedzi nie zadowala nas bez reszty. Wciąż pozostają jakieś nierozstrzygnięte kwestie, wciąż wysuwają się jakieś wątpliwości, które kwestionują wartość tych ryczałtowych i zbyt ogólnych odpowiedzi.

Karygodna lekkomyślność

Faktem jest niezbitym, że ani Francja ani Anglia nie były przygotowane do wojny. Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły, ilustrujące nam karygodną wprost lekomyślność obu tych państw w dziedzinie zbrojeń. Obrona przeciwlotnicza Francji była po prostu minimalna. Działa przeciwlotnicze były przestarzałe, a zasięg ich obejmował tylko 4000 metrów. Doświadczenia z hiszpańskiej wojny domowej pouczają nas, że niemiecka obrona przeciwlotnicza pod względem technicznej doskonałości stoi na wysokiej wyżynie, dlatego bombardowana jest wciąż tylko Barcelona, a nad Burgos nie zjawiają się bombowce Hiszpanii republikańskiej. Armia i artyleria francuska byłyby wytrzymały próbę dziejową, ale gdy chodzi o flotę powietrzną, zwłaszcza o obronę przeciwlotniczą, Francja była tylko w dwu procentach w tej dziedzinie przygotowana.

W mniejszym stopniu, ale równie tragicznie, występują zaniedbania po stronie angielskiej. Paryż nie miał wcale obrony przeciwlotniczej, a Londyn miał ją tylko do 25 procent. Wielkie wrażenie w całej angielskiej opinii publicznej wywarły rewelacje kapitana H. D. Harta, militarnego rzeczoznawcy „Times“, który w liście do organizacji konserwatywnej na uniwersyte-

Z kolei odsłoniła wychudzone ciało chorej otulając je wilgotnym prześcieradłem; zabieg ten był przepisany przez doktora Lachmanna. Bärbe znowu otworzyła oczy, kierując niespokojny wzrok w stronę drzwi. Jakiś pytający dźwięk wydobył się z jej ust, zagłuszony zaraz atakiem kaszlu, na który niewiele pomagała kodeina. Zofia zrozumiała spojrzenie przyjaciółki:

— On przyjdzie jutro, zawiadomiliśmy go o tym, że jesteś chora. Uspokój się, maleńka, a wszystko będzie dobrze.

Nieuchwytne drżenie rzęs chorej było dowodem, że zrozumiała słowa swej opiekunki. Wzrok jej wyrażał dziecięcą ufność i zadowolenie, gdy Zofia kładła jej na czoło wilgotny kompres. Wszelako gorączka wzmagała się nieprzerwanie. I ledwie Bärbe zamknęła oczy, a już rzeczywistość stała się jej obca, rozbiegane zaś myśli uciekły w świat chorobliwych majaczeń.

Siostra Zofia doznała tegoż popołudnia prawdziwej ulgi, gdy ukazał się wysłannik losu w osobie niezgrabnego brodacza, doktora Eliaszewa, który potwierdził jej pobożne kłamstwo o Winfriedzie. Tak jest, można niemal napewno liczyć na to, że jutro młody kapitan ukaże się tu we własnej osobie. Ober-Ost odnalazł wreszcie miejsce pobytu zaginionego, i ktoś jest już w drodze, by go wydobyć z opresji. Doktór Eliaszew nie chciał, czy nie mógł więcej powiedzieć. Poza tym zaproponował, że chętnie posiedzi pół godziny przy chorej, jeśli więc siostra Zofia ma ochotę, może przespać się trochę na drugim łóżku. Personel szpitalny w ogóle był przeciążony pracą, jakkolwiek nie ulegało wątpliwości, że największe nasilenie epidemii już minęło. (Inna sprawa, że po upływie trzech miesięcy miała napłynąć druga, jeszcze groźniejsza fala grypy). Korzystając z uprzejmości Eliaszewa, siostra Zofia wyciągnęła się na łóżku, by po chwili spać jak zabita. Tymczasem stary siedział przy chorej, nie spuszczając z niej stroskanych oczu. Sprawdziły się, niestety, jego przypuszczenia. W wynędzniałym ciele dziewczyny walczą zażarcie złośliwe zarazki z oporem młodzieńczego organizmu, broniącego nie tylko własnego zdrowia, ale i nowego, kiełkującego życia przed zagładą. Wartość dodatnia, pomnożona przez dodatnią, daje zawsze nową wartość dodatnią, w biologii jednak bywa niekiedy inaczej. Zdawałoby się, że z miłosnego związku dwojga młodych, tryskających zdrowiem istot, może powstać jeno tym większa radość i pełnia życia, a tu masz: dziewczyna skazana jest na śmierć, i tylko cud może ją uratować. I pomyśleć, że była uosobieniem najpiękniejszej dobroci ludzkiej, że zawsze biegła z pomocą biednym i dzieciom, zapominając o sobie i własnych sprawach. Pomyśleć, że właśnie dziś doktór Eliaszew nie może jej odwdzięczyć się za wszystko, bo choć przypuszczenia jego okazały się ścisłą diagnozą, to przecież i tak jest bezradny. Jest równie głupi, czy też równie mądry, jak czarodzieje i kapłani z czasów biblijnego Mojżesza, lub Nabuchodonozora. A przecież mimo wszystko medycyna nowoczesna osiągnęła swoimi chemikaliami i zastrzykami bardzo piękne wyniki, należy więc żywić nadzieję, że z czasem lekarze nie będą błądzili w mrokach. Cóż to jednak pomoże tej dziewczynie, skoro na razie nie podobna poradzić na jej cierpienia. Nie dla niej żyli i pracowali wielcy odkrywcy Pasteur i Koch, Miecznikom i Ehrlich, nie dla niej poczynili przewrót w medycynie, zyskując nieśmiertelność i dziękczynienie uleczonych ludzi. Nieszczęsna Bärbe należy jeszcze do tych nieprzeliczonych rzesz, których nie udało się uratować przed zagładą. Cóż jednak począć, tak widocznie być musi. Iluż to wielkich poetów i artystów umarło jedynie dlatego, że za ich czasów nie wiedziano, co to jest tyfus. Ileż uroczych kobiet skończyło na gorączkę popołogową, bo zacnym kolegom niejakiego doktora Semmelweisa nie mogło pomieścić się w głowie, że to oni właśnie wprowadzili brudnymi rękami śmierć do organizmów pacjentek.

(C. d. n.)

cie oxfordzkim pisał: „Gdyby podczas kryzysu była nastąpiła ofensywa powietrzna, bylibyśmy nią zupełnie zaskoczeni. Ilość dział przeciwlotniczych przeznaczonych dla Londynu, nie wynosiła więcej niż sto, a z tych stu była tylko połowa wogóle do użycia. Cały materiał pochodzący ze składów, był w straszliwym stanie“.

Ribbentrop wiedział lepiej...

Okazuje się więc, że rację miał poseł Duncan Sandys, zięć Winstona Churchilla, którego wystąpienie przed kilku miesiącami w angielskiej izbie gmin wywołało tak olbrzymie poruszenie. Poseł Duncan Sandys twierdził wtenczas, że angielska obrona przeciwlotnicza znajduje się w stanie wprost opłakanym. Zakrzyczano go ale prawda wyszła dopiero teraz na jaw. Doskonale poinformowany tygodnik angielski „News Review“ dodaje do tych faktów jasny komentarz, który każdemu trafia do przekonania: doskonale w Anglii funkcjonujący niemiecki system szpiegowski był o tym wszystkim świetnie poinformowany. Ribbentrop wiedział lepiej, niż większość członków Izby gmin, że Anglia nie może ryzykować wojny. Berlin znał doskonale wszystkie te niedostatki angielskiej obrony przeciwlotniczej, dlatego mógł sobie Ribbentrop pozwolić na lekceważące potraktowanie sira Nevilla Hendersona, angielskiego ambasadora w Berlinie. Tyle „News Review“.

Nowe gigantyczne zbrojenia

Teraz dopiero Francja i Anglia uświadamiają sobie cały ogrom zaniedbania. By uspokoić opinię publiczną, poruszoną tymi rewelacjami, rzucił nawet Chamberlain hasło nowych gigantycznych zbrojeń, a szerokim echem w całej Anglii rozległ się apel Edena do ludności angielskiej, by porzucić teraz swary partyjne, bo ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Tak samo Francja będzie musiała natężyć wszystkie swe siły, by usunąć te straszliwe braki, by podnieść tak zaniedbaną swą siłę zbrojną do poziomu Niemiec i Włoch. Francja walczy wprawdzie z olbrzymimi trudnościami budżetowymi, zmuszona szukać pokrycia dla swego deficytu, wynoszącego blisko 50 miliardów franków, ale Francja jest mimo wszystko krajem bogatym i liczyć może zarówno na kredyt angielski, jak i na amerykański. Francja i Anglia potrafi doprowadzić swą siłę zbrojną do odpowiedniego poziomu, ale czy będą miały na to czas? Już teraz cała prasa niemiecka uderzyła na alarm z powodu tych dodatkowych zbrojeń, do jakich zmuszone są po Monachium Francja i Anglia. Mussolini, jak już wspomnieliśmy, uderzył opancerzoną pięścią w stół, oświadczając wręcz, że ani Włochy, ani Niemcy nie pozwolą sobie wydrzeć przewagi w Europie, a prasa niemiecka między wierszami odgraża się po prostu wojną prewencyjną. Hitler przygotowuje nowe orędzie pacyfistyczne, by pod tą maską utrzymać status quo, tak korzystne dla Niemiec, a tak fatalne dla Anglii i Francji.

Gangrena sowiecka

Tak wygląda ponura prawda, przed którą teraz stanęły Francja i Anglia. Jakżeż śmieszne są więc lamenty prasy sowieckiej o przygotowującej się nowej krucjacie nie tylko państw faszystowskich, lecz całego świata przeciwko Sowietom. Zamiast oskarżać Europę, powinna raczej prasa sowiecka wyjaśnić, dlaczego Rosja sowiecka siedziała tak cicho jak mysz w dziurze. Nie pomogą tu żadne wykręty Litwinowa w Genewie, że Rosja sowiecka na wypadek konfliktu z Niemcami chciała Czechosłowacji pospieszyć z pomocą nawet bez Francji, ale Czechosłowacja sama tego sobie nie życzyła, nie chcąc się narazić na zarzut, że była tylko narzędziem w ręku Sowietów. Pytanie jest jasne: Czy Sowiety były przygotowane do wojny? Gdy płk. Lindbergh, który bawił jako gość sowiecki w Moskwie. po powrocie stwierdził, że Rosja sowiecka chwali się wprawdzie 5 tysiącami aeroplanów, ale conajmniej połowa z nich jest nie do użycia, okrzyczano go zdrajcą i zaprzedanym agentem kapitalizmu. Przyszli jednak francuscy generałowie Niessel i Baratier i stwierdzili to samo, a z tych właśnie rewelacji generałów francuskich wynika jasno, że francuski sztab generalny wiedział doskonale, jaką wartość bojową przedstawia jego sojusznik rosyjski. Nie ulega wątpliwości, że Stalin działał tak, jak gdyby był sojusznikiem Hitlera. Mówią, że ofiarą barbarzyńskiej „czystki“ stalinowskiej padło przeszło sto tysięcy inteligentów zarówno w armii jak flocie i administracji, a ten upust krwi mógł tylko tak dalece osłabić Sowiety, że musiały się zachować tak, jak się zachowały. W dniach, kiedy ważyły się losy Czechosłowacji, czytaliśmy o rozstrzelaniu admirała Orłowa, twórcy floty rosyjskiej, a teraz znowu zniknął nagle w sposób tajemniczy marszałek Bluecher. Kilkudniowy zatarg z Japonią o wzgórze Kay Feng zademonstrował nam w całej pełni olbrzymie braki sowieckie, a pod wpływem tych doświadczeń prysła legenda o kolosie rosyjskim.

Oś Berlin — Rzym — Tokio ma teraz przewagę. Pytanie jednak, dlaczego dopuszczono do tej przewagi, dręczy nas nadal, a odpowiedzi na nie udzieli nam później dopiero historia...

M. K.

Na froncie wyborczym

Czy mandat żydowski jest pewny?

Spotykamy się bardzo często z twierdzeniem, jakoby wybór jedynego kandydata żydowskiego do Sejmu w Krakowie i na terenie naszego woj., Dra I. Schwarzbarta nie ulegał żadnej wątpliwości i jakoby mandat naszego kandydata był, jak się to popularnie mówi „murowany“.

Rozpatrzmy to twierdzenie przede wszystkim pod aspektem t. zw. arytmetyki wyborczej, aby następnie w świetle otrzymanych rezultatów naszych rozważań poddać analizie słuszność podanego na wstępie twierdzenia o „pewności“ żydowskiego mandatu w Krakowie.

Jeśli stawianie horoskopów co do wyniku wyborów na podstawie posiadanego materiału cyfrowego t. j. liczby wyborców żydowskich, w stosunku do liczby ogólnej uprawnionych do głosowania, daje przy wyborach proporcjonalnych pewien stopień prawdopodobieństwa, to przy obecnie obowiązującym systemie wyborczym, trudno jest nawet mówić o minimum prawdopodobieństwa rezultatu, jaki otrzymamy z tego rodzaju obliczeń.

Przy wyborach proporcjonalnych sprawa przedstawiała się jeśli chodzi o Kraków następująco: Liczba ludności żydowskiej wynosi dokładnie 25% liczby ogółu mieszkańców miasta. Skoro zatem miasto wybierało czterech posłów, jeden z tych mandatów przypadał reprezentantowi żydowskiemu, n. b. dzięki temu, że przeważająca część społeczeństwa żydowskiego głosowała na jednego kandydata i głosy żydowskie nie były rozbite na kilka list, skupiających poważną ilość wyborców. Proporcjonalny system wyborczy umożliwił wysyłanie do Sejmu czterokrotnie w kolejnych wyborach na przestrzeni lat 1919 — 1930 naszego nieodżałowanego przywódcy bł. p. Dra Ozjasza Thona, podobnie jak ludność robotnicza Krakowa stale zdobywała jeden z czterech mandatów krakowskich dla swego kandydata.

Jakże odmiennie ukształtowała się sytuacja wyborcza począwszy od r. 1935, kiedy to weszła w życie obecnie obowiązująca ordynacja. Jedyna rzecz, która pozostała niezmieniona, to liczba czterech posłów, jakich m. Kraków wybiera. Wszystko inne nie ma nic wspólnego z poprzednią ordynacją wyborczą, która dzięki systemowi proporcjonalnemu zezwalała na stawianie jakich, choćby przybliżonych horoskopów. Pominiemy teraz sprawę kolegiów wyborczych, skoro udało się nam już przez to przysłowiowe „ucho igielne“, naszego kandydata przeprowadzić, a przejdziemy do omówienia dalszych „zalet“ tej ordynacji. A więc przede wszystkim: podział miasta Krakowa na dwa okręgi Nr. 80 i 81. Kandydata naszego mamy tylko w jednym z tych okręgów, a mianowicie w okręgu Nr. 81. Wynika z tego, że conajmniej kilkanaście tysięcy wyborców żydowskich, zamieszkałych w śródmieściu i na peryferiach po lewej stronie Wisły, a nawet na tak gęsto przez Żydów zamieszkałych ulicach, jak Jasna, Sarego, Librowszczyzna, Bonerowska, Zyblikiewicza itd. nie ma możności głosowania na kandydata żydowskiego i tym samym nie będzie mogła przyczynić się do naszego zwycięstwa wyborczego.

A jak przedstawia się sprawa w okręgu Nr. 81, gdzie wystawiliśmy naszego kandydata? Tu liczba wyborców żydowskich wynosi 28.000 na ogólną liczbę 74.000 wyborców. Na pierwszy rzut oka sprawa przedstawia się doskonale: stosunek znacznie lepszy aniżeli w całym mieście, bo blisko 38 procent wyborców żydowskich. Ale tylko na pierwszy rzut oka. Nie zapominajmy bowiem, że okręg Nr. 81 nie wybiera 4 posłów tylko dwóch. i to w dodatku nie systemem proporcjonalnym, lecz większościowym. Co to oznacza? Oznacza to, mówiąc po prostu i bez ogródek, że istnieje możliwość przepadnięcia kandydata żydowskiego i to nawet przy pełnym 100-procentowym udziale ludności żydowskiej w wyborach! Wystarczy bowiem, jeśli 28.000 wyborców nieżydowskich (a więc zaledwie 61 procent z ogólnej liczby 46.000 tych nieżydowskich wyborców) odda solidarnie, bez skreśleń, swe głosy na dwóch pierwszych kandydatów, aby obaj ci kandydaci przeszli, dystansując kandydata żydowskiego nadwyżką bodaj paru głosów. Przy proporcjonalnym systemie wyborczym tego rodzaju z gruntu niesprawiedliwe zmajoryzowanie 38 procent liczącej mniejszości byłoby niemożliwe nawet w dwumandatowym okręgu, gdyż pierwszy mandat przypadłby reprezentantowi 46.000 ludności, a drugi 28.000 mniejszości żydowskiej. Nie zapominajmy jednak, że mamy do czynienia z systemem większości zwyczajnej, a nie systemem proporcjonalnym, a system ten już w samym swym założeniu jest zabójczy dla wszelkich ugrupowań mniejszościowych (zarówno etnicznych, jak i społecznych). Jeśli nawet uwzględnimy brak widoków na rozbicie głosów nieżydowskich ze względu na małą liczbę kandydatów (poza dem Schwarzbartem tylko trzech) oraz system głosowania, zawierający uprzywilejowanie dwóch pierwszych kandydatów (kartka wyborcza oddana bez żadnego znaku uważana jest jako dwa głosy przypadające dwóm pierwszym kandydatom), wówczas będziemy mieli całkowity obraz szans wyborczych kandydata żydowskiego w okręgu Nr. 81 przy normalnej frekwencji wyborców nieżydowskich.

I tu znajdujemy właśnie pewną furtkę, przez którą może przedostać się kandydat żydowski, podobnie jak to miało miejsce w kolegium wyborczym dzięki wprowadzeniu 13 elektorów przy pomocy notarialnie uwierzytelnionych podpisów ponad 7.000 wyborców żydowskich. Przyjmujemy, że frekwencja ludności nieżydowskiej w okręgu 81 nie osiągnie krytycznych dla nas 61 procent. Inaczej przy braku rozbicia głosów nieżydowskich — cała nasza kampania wyborcza pozbawioną byłaby realnych podstaw.

Skoro jednak to założenie przyjmujemy, zastanówmy się z kolei, jak wyglądają nasze horoskopy, jak wygląda ów okrzyczany „murowany“ mandat żydowski. I tu dochodzimy do sedna rzeczy, stwierdzając raz jeszcze, że nie ma mowy o mandacie murowanym, nie ma nawet mowy o możności przybliżonego stawiania jakiejkolwiek prognozy co do rezultatu wyborów.

Mandat żydowski zależy w dużej mierze od frekwencji i sposobu głosowania ludności nieżydowskiej, jak to z powyższych wywodów jasno wynika, w pierwszym jednak rzędzie mandat ten zależy **od samych wyborców żydowskich!** Skoro nie można przewidzieć, czy frekwencja nieżydowska wyniesie 60, czy 50 procent, czy jeszcze mniej, a im większa będzie frekwencja tych wyborców, tym szanse naszego mandatu się zmniejszą — **jedyną naszą odpowiedzią** na kusztowną ordynację wyborczą musi być 100-procentowy udział wyborców żydowskich w niedzielnym głosowaniu.

Każdy Żyd zamieszkały w okręgu Nr. 81 musi ochoczo spełnić swój obowiązek obywatelski, **bo od każdego głosu żydowskiego zależeć może mandat żydowski!** Każdy mieszkaniec okręgu Nr. 81 winien pamiętać, że poza obrębem tego okręgu zostało kilkanaście tysięcy Żydów krakowskich, którzy jakże chętnie pospieszyliby do urny wyborczej, aby głosować na żydowskiego kandydata. Dlatego Żydzi zamieszkali w okręgu Nr. 81 nie mogą zawieść pokładanej w nich nadziei! Ortodoksa czy postępowy kupiec czy urzędnik, inteligent czy robotnik, kobieta czy mężczyzna, wszyscy muszą solidarnie oddać swe głosy na jedynego kandydata żydowskiego, na posła, dra Ignacego Schwarzbarta!

d. s.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Duhamel oskarża radio

Podczas ostatniego posiedzenia Akademii Francuskiej Georges Duhamel wygłosił odczyt o roli radia jako czynnika informującego, zabawiającego i wychowującego. Znakomity pisarz poddał miażdżącej krytyce rolę radia we wszystkich trzech dziedzinach, zarzucając mu, że przez swoje nastawienie na szybkość nie jest w stanie wychowywać ludzi, a nawet zabawiać: radio staje się już nie przyjemnością, ale pierwszą potrzebą. Najcięższe zarzuty zostały wytoczone przeciwko roli radia jako informatora inspirowanego przez takie czy inne czynniki i spełniającego rolę raczej propagandową. Odczyt Duhamel'a transmitowały dwa mikrofony, stojące obok autora...

Najpopularniejsza książka Skandynawii

Niezwykłą popularnością w krajach skandynawskich cieszy się książka młodej pisarki finlandzkiej, pani Sally Salminen pt. „Katrina“, która przełożona została na wszystkie języki skandynawskie, a obecnie weszła na rynek amerykański. Książka ta została uznana za t. zw. „bestseller 1938“ krajów skandynawskich. Obecnie autorka pracuje nad nową powieścią, która ukaże się w początkach przyszłego roku. Warto by było pomyśleć i o polskim przekładzie najpopularniejszej powieści skandynawskiej.

Biografia D. H. Lawrence'a

W Nowym Jorku ukazała się niedawno wyczerpująca biografia słynnego pisarza angielskiego, D. H. Lawrence'a, który wsławił się swą książką pt. „Kochanek lady Chaterley“. Biografię napisał znany krytyk Hugh Kingsmill.

Anglia A. P. Herbert'a

Wychowanek Oxfordu i jednej z najstarszych szkół średnich dla elity, adwokat i członek redakcji „Puncha“, A. P. Herbert ma zbyt bujny temperament, aby mu wystarczyło zamknąć się w jednej sferze, choćby najgórniejszej. Walczył na francuskim i tureckim froncie, a teraz mieszka w małym domku nad Tamizą i bierze czynny udział w życiu przedmieścia, jako prezes klubu kręglowego miejscowej gospody, umie żeglować każdą łódką, od jachtu do berlinki i wszystkie swoje doświadczenia użytkuje w parlamencie, gdzie jest jednym z najpopularniejszych posłów z powodu swego dowcipu, talentu oratorskiego, wybitnej inteligencji i wielkiej znajomości życia swego kraju. W różnorodnej jego twórczości artystycznej, która obejmuje operę komiczną, rewię, satyryczne wiersze, powieści kryminalne i inne, naczelne miejsce zajmują „Wodni cyganie“, książka, która osiągnęła 7 wydań w ciągu pierwszego pół rocza po ukazaniu się. Oglądamy w niej niezwykłą mozaikę tego życia angielskiego, które autor obserwuje codzień ze swego przedmiejskiego domu i w gospodach, pijąc piwo z prostymi ludzmi i grając z nimi w kręgle. Ukazują się przed naszymi oczyma kolejno mieszkańcy przedmieść w domu, w kinie i w gospodzie, sport bogaczy — wyścigi konne oglądane oczami biedaków i sport biedaków — wyścigi psów, sielanka flisacza na berlince płynącej kanałem do Birminghamu, wiec socjalistyczny, a jako kontrast arystokracja i snoby intelektualistyczne. Autor wyśmiewa głupotę i pozę ludzką, ale patrzy jednocześnie wzrokiem pełnym miłości i wyrozumienia. Obok złośliwych szpilek znajdują się w „Wodnych cyganach“ również perełki prawdziwej poezji płynącej z głębi wrażliwej subtelnej duszy artysty. Po Anglii Huxleya i Galsworthy'ego warto poznać Anglię A. P. Herberta.

Ciekawa statystyka przekładów na rynku światowym

W ostatnim kwartalnym biuletynie Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów znajdujemy ciekawy Index Translationum (nr. 25). Zawiera on dane dotyczące przekładów książek w r. 1937 w 14 krajach. A więc — Czechosłowacja figuruje cyfrą [illegible] przekładów, Italia — 686, Niemcy — 680, Polska — 650, Francja — 616, Rosja — 585, Holandia — 491, Węgry — 452, Szwecja — 419, U. S. A. — 356, W. Brytania — 310, Dania — 226, Norwegia — 214, Rumunia — 146. — Jak z tego wynika — najwięcej książek z literatury obcej przyswoiła sobie Czecho-Słowacja, — najmniej — Rumunia.

Skład jury na festiwalu muzycznym w Polsce

Najbliższy Festival Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w roku 1939 odbędzie się w Polsce. Obecnie dowiadujemy się, jak wygląda skład przyszłorocznego jury. Polska będzie reprezentowana przez Fitelberga, Belgia przez Dafauw, Anglię zastąpi Clark, Hiszpanię Gerhard a Jugosławię Vulkovic. Lista zastępców brzmi następująco: Regamey — znany w Warszawie krytyk muzyczny, Broman, Sacher, Milhaud (Francja) i Badings. Ilość dzieł dla każdej sekcji ustalono na 8 dla kompozytorów przynależnych do kraju, w którym działa sekcja i 3 dla kompozytorów obcych. Swego rodzaju curiosum stanowi fakt, że delegat czeski Haba wywalczył dwa dodatkowe dzieła dla podsekcji niemieckiej...

D. ELWITO

„BIENNALE“

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

WENECJA, koniec października.

Jest to XXI „Biennale“ z rzędu, czyli pomysł urządzania weneckiej międzynarodowej wystawy sztuki zrodził się czterdzieści dwa lata temu. Różne były poziomy, różna była treść i wystawców tych ekspozycyj w przeciągu tego pół wieku. Sztuka reprezentowała tutaj reżimy, kulturę i mentalność poszczególnych narodów i społeczeństw. Były upadki i wzloty „Biennale“. Potępiano i chwalono te dwulecia sztuki. Malarstwo tu przedstawiane mogło być bardzo marne i zbyt dobre. Nigdy jednak „Biennale“ nie było przebrane w mundur. Nie miało palca na ustach, nakazującego milczenie. Pozostawała zawsze wolna krytyka, pozostawała wolność sądu, było dopuszczone — własne zdanie. Dziś jest inaczej. Jest właśnie ten mundur i jest bezwzględny nakaz milczenia...

Nie należy się temu dziwić. Państwo, które tkwi w mundurze, i sztukę wsadza w mundur. Inny jest tylko kolor sztuki niemieckiej, inny włoskiej. Uniform pozostaje jednak uniformem. Nie jest to żadne uprzedzenie, tym mniej subiektywne podejście do sprawy. Każdy bez wyjątku człowiek, niekoniecznie obeznany z sztuką, ale mający nieco smaku i kultury, musi się wzdrygnąć na widok tego, co dziś wystawiono w Wenecji.

Honorowe miejsce ma pawilon Hiszpanii powstańczej. Nawprost, — olbrzymi portret generała Franco. Obojętnie czy ten portret przedstawia generała. Obojętnie, czy tym generałem jest Franco. Ważnym jest to, że nie ten jest artystą w narodowej Hiszpanii, kto rozumie sztukę, ale ten, kto maluje dyktatora. Nie jest ważnym to, **jak** to jest malowane, ale **co** jest namalowane. I to wystarczy, aby „dzieło“ zakupiło ministerstwo kultury ludowej w Hiszpanii powstańczej. Ministerstwo to państwo. Co państwo popiera i wynagradza, to powstaje i to się tworzy. Jeśli pielęgnuje się badyle — nic innego nie może wzejść, jak gąszcz chwastów. Po generale następuje seria batalii, ataków, obron i t. d. Bynajmniej nie obrazy batalistyczne w dobrym sensie, ale widać po malowidłach, że ich autorami to fabrykanci rycin, będący na zawołanie na usługach zmodyfikowanego natchnienia naszego stulecia... propagandy.

Cóż innego może być w pawilonie niemieckim? Jak może przedstawiać się twórczość tego narodu, którego artyści otrzymali przepisy i recepty, którego tworzywo objęte jest ustawą i marką ochronną? Każda kobieta na ich obrazie jest blondynką, każda o błękitnych oczach, każdy młodzieniec w hełmie i z karabinem, a nad wszystkim błyszczy aureola „fuehrera“.

A cóż innego może być w pawilonie włoskim? Sala poświęcona Abisynii, sala poświęcona „osi“, sala poświęcona swemu posłannictwu, powołaniu, przodownictwu. To jest temat. A jak wygląda strona malarska? I fabuła może być możliwie przedstawiona, ubrana w formę i przystrojona w kolor. Włosi w odróżnieniu od Niemców lubią „sztukę zwyrodniałą“. Ale tę złą. Dobrej nie znają. U nich kolorytem jest farba wyciśnięta z tuby i na płótnie rozmazana. Plamy formują w kształty metafizyczne, geometryczne. Chaotyczne rebusy, z których wyłaniają się samoloty nad płaszczyzną chromowej żółci pustyń, pod elipsami i kwadratami kobaldowych obłoków, kierowane bryłowatymi dłońmi dzielnych włoskich pilotów. Nad nimi i pod nimi czerwona farba ognia. A oni dzielni heroje lecą, lecą, lecą, lecą... Niejeden jest taki obraz i nie dwa. Dziesiątki. A co drugi malowany na lekko zamglonym tle głowy duce. Płaszczyzna tych obrazów jest olbrzymia. Jeden szczególnie potężny. Za temat do niego posłużył poemat afrykański Marinetti'ego. Zatytułowany jest „Mitraliezy“. Płótno całe jest pod gęstym obstrzałem. Podpisany jest, i niech ten podpis świadczy, czy piszący te słowa kieruje się uprzedzeniem do sztuki faszystowskiej — „Camicia nera („czarna koszula“) futurysta Menin“. Menin nazywa się ten autor i na każdym swym płodzie podkreśla, że jest camicia nera i futurystą.

Sztuka Hiszpanii, Niemiec, Italii jest na usługach swoich rządów. Sztuka Belgii, Holandii, Stanów Zjednoczonych stała się kaprysem milionerów. To, co tu wystawiono, zostało zrobione na życzenie i obstalunek królów zapałek, konserw, krawatów. Panie we futrach, panowie w cylindrach, dużo pierścieni na palcach. Biżuteria i jedwab. A pejzaże i inne tematy dostosowane do jadalni, salonu, biblioteki. Miłe dla oka i przyjemne dla otoczenia... Pawilon Z. S. R. R. jest zamknięty. Nie należy jednak przypuszczać, że zawierałby coś lepszego od obrazów niemieckich. Nawet Francja — tym razem, jakby nie chciała pawilonem swym wyłamywać się z ogólnych ram, dostosowała się do reszty.

Z czystym sumieniem przyznać trzeba, że jedyny pawilon, który odbiega od otoczenia, który wyróżnia się swym poziomem i może zadowolnić smakoszów, to — pawilon polski. Reprezentowany w nim dwaj, raczy — dwoje artystów — Wąsowicz i Olga Boznańska. W obrazach Wąsowicza znać dobry wpływ nowoczesnego malarstwa francuskiego. Boznańska ma już swoją opinię wyrobioną. Jej obrazy, zamglone smutkiem są odzwierciedleniem jej długiego, cichego, smutnego życia. Dobrze, że obrazy polskie są ostatnie, jakie się ogląda na tej międzynarodowej wystawie. Temu, który naprawdę chciał tu coś znaleźć, przynajmniej humor się poprawia przed opuszczeniem „Biennale“.

„Biennale“ to tradycja, a Włosi są tacy ambitni i tak bardzo wierzą w swe posłannictwo, nawet w dziedzinie sztuki iż za żadne skarby nie chcieliby zrezygnować z organizowania tych wystaw, urządzanych co dwa lata. Nie rozumieją, że u nich to „Biennale“ jest przeżytkiem, że jest niewłaściwe mówić o jego wartości. Ratuje sytuację „oś“, gorąca przyjaźń z Niemcami i bliskość Wenecji od Niemiec. Włosi-faszyści urządzają międzynarodową wystawę, a zwiedzają ją w 90% Niemcy, narodowi-socjaliści. Jedni podziwiają drugich. W takim stanie rzeczy i w takiej atmosferze można być „optymistą“, że jedni i drudzy brnąć będą coraz dalej.

RADJO

Piątek, 4 listopada

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 5.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Audycja dla szkół: „Przysięga Kościuszki“ słuchowisko w opr. St. Broniewskiego; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) Lektura: „W szalonym dworze“ J. Porazińskiej, czyta Irena Orska ilustracja muzyczna z płyt); 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze: 15 Na szerokim świecie, audycja dla młodzieży w opr. Kazimierza Piekarczyka; 15.20 Poradnik sportowy; 1530 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 16 Dziennik popoł.; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana, akomp. Irena Kurpisz Stefanowa; 17.05 Odczyt; 17.20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa, akomp. prof. Ludwik Urstein; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 1-sza audycja z cyklu „Wielcy myśliciele o muzyce“ w oprac. dr Zdz. Jachimeckiego, prof. U. J., 18.55 Muzyka z płyt; 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Srebrne lichtarze“ premiera słuchowiska J. Szaniawskiego; 19 Koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa (2 fortepiany); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorol. i sportowe, oraz Nasz program; 21 Chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Issay Dobrowego i Robert Casadesus (fort.); 22.30 „Czy ludzkość ulega degeneracji?“, odczyt wygł. dr Eugenia Stołyhwowa, doc. U. J.; 22.40 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne wiadomości sportowe; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi, 18.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadomości z Polski (w jęz. obc.); 23.15 Płyty.

Lwów. 6.57 p. Kraków; 14 „Gazetka informacyjna“ w jęz. ukraińskim; 14.10 Muzyka ukraińska (płyty); 14.30 „Kazanie konfederackie“ — H. Rzewuskiego; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 „Muzyka dawnych mistrzów“ — koncert kameralny; 18.30—23.05 p. Kraków.

KATOWICE. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14 „Jesień na dnie jeziora“ — pogad.; 14.10 Koncert życzeń; 14.30 „Radiofonizacja kraju“; 14.55 Wiadom. bież i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „O pochodzeniu nazwy Śląsk“ — pog.; 17.55 „Otwarcie świetlicy międzyorganizacyjnej w Chorzowie“; 18.15 „Dlaczego hodujemy owce“ — pogad.; 18.25 Wiadom. sport.; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15. p. Kraków; 17.45 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich“; 18 Koncert rozrywkowy. 18.20 „Jak spędzić święto?“; 18.25 Wiadom. Wiadom. sport. lokalne; 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabski, 13.10 Dziennik południowy (po angielsku), 13.20 Dziennik południowy (po hebrajsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego, 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej, 16.45—18.30 Program arabski, 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI, recytacje. bibl A. Israela wyjątki z księgi Berejszit z księgi Jezajasza, 18.50 Muzyka z płyt, w programie utwory Mendelssohna, 19 Kom. meteor., komunikaty, dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19.15 Koncert utworów Berlioza, Brahmsa i in. w wykonaniu orkiestry symfonicznej B B. C. 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny po (angielsku), 20.30 Słuchowisko z płyt. 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FRANC.: Muzyka salonowa. DROITWICH: Koncert tria, 18.20 Koncert zesp. mandolinistów. HILVERSUM I.: 18 (Muzyka popularna. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. BUDAPESZT: 18.05 Muzyka cygańska. RADIO PARIS: Muzyka kameralna. SOFIA: 18.15 Muzyka popularna. LUKSEMBURG: 18.30 Aud. dla kobiet.

19 LONDYN REG.: Jack Wilson ze swą ruchliwą płatką, 19.25 Symfonia es-dur Głazunowa. SOFIA: 19 Koncert tria, 19.30 „Cyganeria“ — opera Pucciniego. LATHI: 119.05 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: Recital fortep. TULUZA: 19.15 Arie operetkowe. BRUKSELA FLAM.: 19.30 Koncert chóru dziecięcego. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery. BUDAPESZT: Transm. z Opery. RYGA: 19.50 Koncert Mozartowski. SZTOKHOLM: Koncert popularny.

20 BEROMÜNSTER: „Wesołe kumoszki z Windsoru“ — opera Nicolai'ego. BRUKSELA FLAMANDZKA: Muzyka kameralna. LUBLANA: Koncert. SOTTENS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Recital fortepian.; TALLIN: 20.25 Koncert muzyki hiszpańskiej. DROITWICH 20.30 „Swing Music“ — transm. z Francji. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Pieśni, 20.45 Program rozrywkowy.

21 BRUKSELA FLAM.: Muzyka jazzowa. STRASBURG: Transm. z Opery. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy LUBLANA: 21.10 Muzyka kameralna. POSTE PARISIEN: Kącik Sachy Guitry, 21.15 Radiokabaret, 21.30 Koncert wieczorny. TALLIN: 21.10 Koncert symfoniczny. RYGA: 21.15 Koncert muzyki francuskiej. RADIO PARIS: Pieśni 21.30 Teatr wyobraźni: „Słomkowy kapelusz“ — komedia Labiche'a w wyk. zesp. Komedii Francuskiej. PARIS PTT.: 21.30 Festival Gabriela Faure'go. RZYM: Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: Recital skrzypcowy. HILVERSUM II.: 21.40 „Poławiacze pereł“ — opera Bizeta, fragm.

22 BRUKSELA FLAM: Koncert ork. symfonicznej. LONDYN REG.: Koncert ork. dętej, 22.30 Kabaret taneczny. SZTOKHOLM: 2215 Koncert ork. wojskowej. KOPENHAGA: 22.20 Duety na skrzypce i altówkę. BUDAPESZT: 22.40 Muzyka cygańska.

23 DROITWICH: Koncert muzyki współczesnej .FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. BRUKSELA FRANC.: 23.10 „Łucja z Lammermooru“ — opera Donizettiego (z p łyt). HILVERSUM I.: Muzyka popularna. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

Jak należy głosować na jedynego kandydata żydowskiego

Dra Ignacego Schwarzbarta w okręgu nr. 81 w Krakowie!

Zwracamy uwagę wszystkich wyborców żydowskich okręgu nr 81 na ważność SPOSOBU dokonania aktu wyborczego. Dla orientacji wyborców podajemy poniżej wyciąg z odnośnych przepisów Ordynacji Wyborczej:

Art. 68. ust. 3. Karty do głosowania niewypełnione przez wyborcę, są ważne, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na pierwszym i drugim miejscu.

Art. 68. ust. 4. Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na tego tylko kandydata.

Głosowanie odbywa się w sposób następujący:

Wyborca zgłasza się do Komisji Wyborczej, do której przydzielono ulicę jego zamieszkania. Otrzymuje od przewodniczącego Komisji urzędową kartkę wyborczą oraz urzędową kopertę i udaje się do zasłoniętego miejsca gwarantującego t a j n o ś ć wyborów.

Kartka wyborcza, którą wręcza przewodniczący wygląda następująco:

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW.

1. Ks. Mgr Henryk Weryński	☐
2. Adam Skotnicki	☐
3. Tadeusz Dalewski	☐
4. Dr Izak alias Ignatz Schwarzbart	☐

Jeśli wyborca odda przewodniczącemu tę kartkę wyborczą bez żadnego znaku, głosuje automatycznie na pierwszych dwóch kandydatów, a więc **n i e** głosuje na żydowskiego kandydata.

* * *

Wyborca, który chce głosować na jedynego kandydata żydowskiego Dra Schwarzbarta umieści w kratce obok jego nazwiska kreskę (ołówkiem lub piórem) i wręczy kartkę wyborczą w urzędowej kopercie przewodniczącemu Komisji.

Wobec tego kartka, którą ma oddać wyborca żydowski, ma wyglądać następująco:

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW

1 Ks. Mgr Henryk Weryński	☐
2. Adam Skotnicki	☐
3. Tadeusz Dalewski	☐
4. Dr Izak alias Ignatz Schwarzbart	—

Tylko w ten sposób możesz głosować, jeśli chcesz oddać swój głos na kandydata żydowskiego Dra Schwarzbarta.

Pamiętaj! Musisz umieścić kreskę tylko w kratce przy nazwisku Dra Schwarzbarta, wszelkim innym sposobem głosowania oddasz swój głos na nieżydowskiego kandydata!

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW. 3 listopada. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.25—23.75, jednolita czerwona 21.25—21.75, biała 21.25—21.75, zbierana 20—20.50, żyto standart I 16.50—17, standart II 15.50—15.75, jęczmień jednolity 16.50—17.25, przemiałowy 14.75—15, pastewny 14.50—14.75,, owies niezadeszczony 18—18.25, standart I. 17—17.25, standart II 16.25—16.50, mąka pszenna gat. I. 35 proc. 41.50—43.50, gat. I. 50 proc. 38.50—39.50, gat. IA 65 proc. 34.50—35.50, razowa 95 proc. 24—29.50, gat. IIA 50—65 proc. 29—29.50, gat. III 65—70 proc. 22—22.50, pastewna 12.50—13, mąka żytnia gat. I. 50 proc. 28.50—28.75, gat. I 65 proc. 27—27.25, razowa 95 proc 23.25—23.50, gat. II 50—65 proc. 18—18.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I. 50 proc. 28.50—2875, gat. I. 65 proc. 27—27.25, otręby pszenne standartowe miałkie 9—9.25, średnie 8.75—9, żytnie standartowe 8.25—8.50, jęczmienne 10—10.25, tendencja i obroty: pszenica 77 lekko zniżkowa, żyto 48 spokojna, jęczmień 72 spokojna, owies 107.5 spokojna. Ogólny obrót 833 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ. 3 listopada. Żyto 14.50—15, otręby pszenne grube 10.50—11. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 392 spokojna, żyto 187 chwiejna, jęczmień 383 spokojna, owies 125 ożywiona.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 3 listopada. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 125.50, Żyrardów 59—60, Cukier 35.50—36, Lilpop 87.50—88.50, Starachowice 42.50, Węgiel 34.50. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa pożyczka inwestycyjna I em. 84, II em. 84.75, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.75, II em. 94, 5 proc. poż. konwersyjna (setki) 67.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.75. 4½ proc. poż. wewnętrzna 65.62½. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.95, Gdańsk 100, Holandia 289.50, Kopenhaga 113.05, Londyn 25.32, Nowy Jork czek 5.31¼, Nowy Jork telegraficzny 5.32, Oslo 127.10, Paryż 14.19, Praga 18.26, Sztokholm 130.50, Szwajcaria 120.75, Włochy 28.02, Berlin 212.54. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 3 listopada. Cynk 14 7/8. 3-miesięczne 14 11/16, Cyna 212, 3 mies. 213—213¼, Banka 218¼, Ołów 15¼, 3 mies. 15 15/16, Miedź 45 5/8—¾ 3 mies. 45 13/16—45 7/8, miedź elektr. 51½—52½.

„DZIENNICZEK"

NOWY TRAKTOR

(Opowiadanie palestyńskie)

Nagle, ni stąd, ni zowąd, w jasny i zwykły dzień roboczy zaczął walić duży dzwon w kibucu. Chłopcy podnieśli głowy z nad grządki, oparli się na motykach i słuchali. — Hę? — spytał Jonasz i rozdziawił usta, jak mógł najszerzej. — Alarm! — krzyknął Szymon i ruszył z motyką do ataku. — Jacyś goście przyjechali — rozsądnie powiedział Menachem i pogłaskał to miejsce, gdzie normalnie powinien być krawat. Reszta chłopców czekała między obawą i nadzieją.

— Coś jednak w tym jest: zrobił odkrycie Juda i ruszył dużymi krokami w stronę baraków. Za nim towarzysze, z motykami, na wszelki wypadek.

Dźwięki dzwonu dotarły też w pole, gdzie Aron chodził powoli za pługiem i od czasu do czasu pokrzykiwał na woły: ho, ho — ho — ho. Teraz szarpnął lejce i woły zatrzymały się.

— Hej — krzyknął Aron — hej, ki diabeł? Wielki dzwon dzwoni.

Woły zwróciły ku oraczowi rogate łby i zdziwione oczy. Wielki dzwon — też powód, żeby przerywać orkę w środku zagonu. Aron słuchał chwilę i wyciągał głowę w stronę osady, jakby chciał wywęszyć, co też tam się dzieje. Woły też pociągnęły raz i drugi nozdrzami. Wiatr, który wiał stamtąd, miał pomyślny zapach. Aron pociągnął za lejce — woły ruszyły wolna krok za krokiem. Pług wrzynał się błyszczącym lemieszem w czarnoziem. Skiby równiutko kładły się jedna na drugą, jak kranki czekoladowe. Dźwięki dzwonów umilkły. Aron podrapał się po głowie. Bóg wie, co tam znowu człowieka czeka, gdy wróci na obiad. Ale przecież wiatr był pomyślny i Aron z błyskiem w oczach spojrzał na niezaorane pole. Może dostali drugą parę wołów? Tak, tak, kto wie, czy to nie woły. Jakoś dwa dni temu towarzysz Dan przyszedł na pole i pokiwał głową z uśmiechem. Ileście Idziś zaorali? — zapytał. — Ano, ośm zagonów, więcej nie da rady, woły jak woły — tak się tłumaczył Aron. A towarzysz Dan powiedział — czekajcie, obiecali nam tu przysłać taką parę wołów, że za dzień spłatają ten kawał pola od rzeki po winnicę.

Aron uważał te słowa za dobry żart i śmiał się razem z towarzyszem Danem. Ale teraz — gdy słyszał jak dzwon bije mocno i radośnie, pomyślał o wołach, że może naprawdę? — może się tam zebrali ci grubi bogacze i zafundowali parę dobrych zwierząt...

— A pług? Zastanowił się po chwili, nowy pług czy też posłali? Ta księ martwił Aron, to pełen nadziei, to znowu złych przeczuć, i mierzył wytrwale pole wolnymi krokami. — Ho — ho pokrzykiwał od czasu do czasu, a wtedy woły potrząsały rogatymi łbami i ruszały szybciej.

W południe dzwonek obiadowy dał znak, że czas do domu. Woły odrazu stanęły, ciężko wpierając nogi w ziemię. Aron odpinał postronki i mruczał: pilno wam, pilno do żłobu, hę? Żarłoki, pasibrzuchy, leniuchy — i pieszczotliwie klepał tłuste karki zwierząt. Chwycił szarego za róg i we trójkę powędrowali ku barakom. Im bliżej było do domu, tym większy niepokój ściskał serce Arona. Głód mu dokuczał, ale nie mógł spokojnie myśleć o pomidorowej zupie z ryżem. Ten wielki dzwon, to jakaś dziwna sprawa — cóż tam się stało?

Na podwórzu powitał Arona zmieszany chór głosów. Towarzysze otaczali coś, czy kogoś zwartym kołem. Na widok Arona i jego wołów zaczęli krzyczeć głośniej. Towarzysz Dan wydostał się z ciżby i podszedł do niego.

— No, stary, powiedział przysłali nam tę parę wołów, o której ci mówiłem, ale jakie woły, pójdźno zobacz —

Aron puścił róg Szarego, woły wolno poszły w stronę stajni. Chłopcy rozstąpili się nieco i ciekawie patrzyli teraz na Arona — co też on powie, gdy te nowe woły zobaczy. Zrobiło się cicho, a potem jeszcze głośniejszy gwar buchnął z gromady chłopców. Aron patrzył na nową, błyszczącą maszynę, na jej dziwne zębate koła i ostro lśniące lemiesze. Był zmieszany i śmiał się z innymi, choć chciało mu się właściwie płakać. Woły — jego ukochane zwierzęta, cóż znaczą wobec tego traktora. Towarzysz Dan krzyczał: No co, stary druhu widziałeś? Jakie nogi, jakie rogi, jaki brzuch, jakie piersi — to ci wół z tego traktora — co? Klepał raz Arona, raz lśniącą stal maszyny.

Obiad przeszedł w takim nastroju, że nikt nie wiedział, co je. Zupa pomidorowa i kluski z wątroby — to wspaniałe jedzenie, zostało całkowicie zlekceważone. Chłopcy krzyczeli do siebie przez całą długość stołu. Traktor stał się żywą istotą, o której mieli sobie tysiąc rzeczy do powiedzenia.

Po obiedzie Aron poszedł do stajni, napoił woły i usiadł na chwilę na żłobie. Nie mógł się powstrzymać, żeby wołom nie powiedzieć o traktorze. — „To wjedzie w pole — szeptał, i ciach — mach, za pół dnia zrobi więcej, niż my za tydzień. No i co — co będzie z nami? — Woły nie okazywały zmartwienia. Spokojnie żuły resztki siana i wzdychały ciężko, ale napewno nie z powodu traktora tylko tak, z wolego przyzwyczajenia. Aron siedział w stajni i nie wiedział, czy ma się smucić, czy cieszyć. Ale towarzysz Dan znał Arona dobrze i przyszedł powiedzieć mu kilka słów. Stanął w

* * *

O czym myślisz dziś wieczór synku ciemno- [włosy?
nadsłuchujesz? — za ścianą czyjeś słyszysz [głosy —
w tym pokoju, u ciebie tak jasno i ładnie,
a ty o czym rozmyślasz? — tego nikt nie [zgadnie.

A ty mała, złocista córeczko wesoła,
czemuś dziś zadumana? — spędź tę chmurkę [z czoła,
no, dobranoc — śpij zdrowo i śnij piękne sny..
cóż to znowu maleńka? — w twoich oczach [łzy? —

Więc to tak — już rozumiem i nie trudno [zgadnąć,
co jest dziś w waszych sercach, głęboko, aż [na dnie,
czemu chmurzą się czoła i usta tak drżą,
i niechcąco, powoli płynie łza za łzą.

Bo są u nas te dzieci, dzieci tak, jak wy,
a głodne i obdarte — więc dla nich te łzy,
bo świat jest taki piękny, bogaty i ogromny,
a te dzieci są małe, chore i — bezdomne

I wyszły ciemną nocą, czarną nocą złą,
i chcą wiedzieć gdzie kraj ich, chcą wiedzieć [gdzie dom,
i tulą drobne głowy do posłań tułaczych.
i samotnie, po cichu, po cichutku płaczą..

A my co? — posiedzimy wieczorną godziną.
i łez nie powstrzymamy — niech sobie po- [płyną
może twoja — córeczko, czysta, bujna gra,
już ten kielich wypełni, co się zda bez dna.

ANKA.

CIEMNE SCHODY

Na schodach świeci się maleńka żarówka, bo elektryka jest jednak w tym domu. Ale to jest bardzo słaba elektryka, bo oświetla tylko dwa stopnie w przód i dwa w tył, reszta tonie w lepkiej ciemności. Gusia schodzi z góry wolniutko, oglądając się za każdym krokiem. Schody z trzeciego piętra trzeszczą bardzo. W dzień jakoś się tego nie słyszy — tup, tup, tup — tak się biegnie z góry na dół, po dwa stopnie naraz. Ale wieczorem, gdy matka każe zejść do sklepiku po chleb, albo herbatę — wtedy nie można iść tak szybko i odważnie. Schody — jakby ośmielone nocą — zaczynają skrzypieć. Na jeden krok przypada dwa skrzypnięcia. To tak wygląda: tup — skrzyp, skrzyp, tup — skrzyp, skrzyp. Gusia za każdym krokiem cierpnie ze strachu i czeka: ktoś idzie za nią. Ale schody są ciemne i nie można dojrzeć tajemniczego wroga za plecami.

Właściwie, to Gusia jest mądrą dziewczynką i wie napewno, że strachów nie ma. Pani nieraz o tym w szkole mówi: nie wierzcie w takie głupstwa. Dobrze, Gusia postanawia, że nie będzie w takie głupstwa wierzyła. Ale powiedźcie — czy ciemne schody istnieją? a ciemne sienie? a ciemne korytarze? Temu nie można zaprzeczyć, to jest prawda. A że znowu dzieci nie lubią ciemności, to jest inna sprawa i najmądrzejsze słowa na to nie pomogą. Pomogłyby tylko duże elektryczne żarówki, dużo światła, dużo, bardzo dużo.

— Dlaczego u nas jest taka słaba elektryka, mamusiu?

— Bo żarówka jest mała — odpowiada matka

To jest słuszna odpowiedź, ale Gusia dalej nie rozumie, od czego zależy słabość tej elektryki. Widocznie tak już musi być. Na całej ulicy, tej, gdzie Gusia mieszka, są ciemne schody, ciemne sienie, ciemne korytarze.

I jeszcze starsi mają takie mądre pomysły, żeby ciągle opowiadać, co to się właśnie na ciemnych schodach stało.

— Wczoraj, to proszę pani ktoś mi chciał wyrwać paczkę, com ją niosła.

— A ja, moja pani, jak się poślizgłam, to omało nogi nie złamałam.

— A mnie znów ktoś tak gonił, mało nóg nie pogubiłam...

Nawet matka czasem mówi: — te schody, te schody, niedobrze się człowiekowi robi, jak trzeba gdzieś iść.

To już nic dziwnego, że Gusia nie może być odważna. Jeszcze w dodatku chłopcy z parteru zasadzają się za drzwiami i nagle wypadają z krzykiem: — hu, hu, hu... Flaszka z octem wypada z rąk Gusi i rozbija się w drobny maczek i matka ma rację, gdy mówi: — Żadnej nie mam z ciebie pomocy. Najlepiej byłoby siedzieć wieczorami w domu. Ale przychodzi popołudniu Esterka i opowiada, że na rogu, u Golda, takie są śliczne chusteczki na wystawie, a znowu piekarz zrobił pajaca z ciasta, a oczy mu się świecą. No, to ciekawam, czybyście nie chcieli tych rzeczy zobaczyć. Gusia opowiada koleżance o swoich obawach, o tych ciemnych schodach. Esterka radzi, żeby myśleć o czymś innym, o całkiem innych i przyjemnych rzeczach, wtedy właśnie, gdy się schodzi na dół. Wtedy strach nie ma dostępu do człowieka.

Gusia staje więc na swoim trzecim piętrze i zanim zrobi pierwszy krok, myśli o placku z jabłkami i o wanilii. Ale czy to pomaga? e, nie wierzcie. Placek swoją drogą, a schody tak skrzypią i ciemność jest taka gęsta, że jej żadna przyjemna myśl nie może rozjaśnić.

Ale przecież dziewczynka jest coraz starsza i naturalnie nie głupieje, ale naodwrót. I pewnego wieczora idzie do miasta, oddać jednej pani obrębione przez matkę ręczniki.

— Pójdziesz — mówi matka i tłumaczy, jak ma iść, jak ma tam trafić i co powiedzieć — nie

drzwiach stajni, jak codzień, gdy wydawał dyspozycje i powiedział:

— Po południu jedź na drugą stronę i orzcie sobie ten pagórek za winnicą, tam tarktor nie da rady, bo za ciasno.

Aron kiwnął głową — to się rozumie, że tam traktor nie da rady. I znowu on i jego woły stały się w kibucu niezbędne.

Inżynier z Hajfy spieszył się z wyjazdem, bo czekała go w mieście pilna robota. Udzielał ostatnich wskazówek Gideonowi. Chłopak słuchał, cały w gorączce. On właśnie miał prowadzić traktor — ja kto dobrze, że skończył ten kurs techniczny, teraz będzie główną osobą w kibucu — on i traktor. Nazajutrz z rana chłopcy z towarzyszem Danem poszli patrzeć, jak Gideon szczęśliwy, siedział na swojej maszynce. Błyszczące skiby ziemi kładły się za traktorem, inaczej, niż za pługiem bardziej skośnie. Miły turkot rytmem wydajnej pracy napełniał okolicę. Towarzysz Dan promieniał zadowoleniem, chłopcy mieli oczy do dna roziskrzone radością. Gideon przy każdym przechyleniu maszyny zamierał ze strachu, czy się coś nie popsuje. Ale traktor cały dzień pracował bez zarzutu. Wieczorem Gideon wjechał triumfalnie na podwórze i zanim zasiadł do kolacji — naoliwił swoją maszynkę. W tym też czasie Aron napoił woły i podśpiewując pod nosem, podścielił im suchej słomy. — No jak tam — zaśmiał się Gideon — ile kolega zaorał? — Nie śmiej się pogroził mu Aron — tam, gdzie ja orzę, ty z twoim traktorem nie wjedziesz. — Ano prawda — przyznał Gideon i była zgoda.

Na drugi dzień koło południa nagle zgrzytnęły tryby i traktor stanął. Gideon zeszedł z siedzenia, popróbował tu i tam, zaglądnął pod spód, opukał i ostukał maszynę i puścił motor. Coś zasyczało, zapiszczało — traktor nie ruszył z miejsca. Aż do obiadowego sygnału męczył się Gideon i nie mógł znaleźć defektu. — Przyszedł na podwórze blady jak śmierć, zameldował, co trzeba towarzyszowi Danowi i bez obiadu popędził na przystanek. Czekał 17 minut na pociąg i zdawało mu się, że to są wieki.

Inżyniera złapał w warsztatach i gorączkowo opowiedział mu całą sprawę. Traktor stanął i ani rusz, niewiadomo, co się popsuło, przecież oliwił starannie i w każdą dziurkę zaglądnął. Nie dał inżynierowi przyjść do słowa, za ośm minut był pociąg i trzeba było pędzić na stację. Inżynier był zdziwiony i zmartwiony. Maszyna jak złoto, nowiuteńka, co tam mogło zajść? W brudnym kombinezonie z rękami wysmarowanymi oliwą, szedł obok chłopca i pytał po kolei o różne części maszyny. Wszystko — według Gideona było w porządku, a traktor nie szedł. Pociąg stał na stacji i Gideon naglił: siadajmy towarzyszu. Inżynier zamyślony patrzył na chłopca — nie mogę zrozumieć, mruczał, nowa maszyna, najlepszy mechanizm, coś ty tam zrobił... Pociąg zagwizdał inżynier oparł nogę na stopniu i nagle odwrócił się do Gideona:

— Benzyny wlałeś dzisiaj — zapytał?

Pociąg ruszał. Gideon odepchał inżyniera i wskoczył na stopień. Był blady i wzburzony.

— Wracajcie, krzyknął — wracajcie, ja już sam...

Pociąg znikł na zakręcie. Inżynier zaklął brzydko i wrócił do warsztatu.

——oOo——

rozglądaj się dużo i uważaj na paczkę.

Ten dom, do którego Gusia wchodzi, jest jasny. Jasny z wierzchu i jasny w środku. Gusia tak się bała tej obcej — pewnie bardzo ciemnej sieni — a tymczasem tu elektryka jest napewno silniejsza, bo na schodach, na każdym zakręcie pali się lampa i jest jasno, tak, zupełnie jasno. Wracając, zagląda Gusia do wszystkich po kolei bram. Tu jest jasno i tu i tu. Dopiero dużo, dużo niżej słabnie ta elektryka, aż zaczynają się te znane, ciemne schody, ciemne sienie, ciemne korytarze. Matka się śmieje, gdy dziewczynka opowiada o tamtej, silniejszej elektryce: idźże głuptasie — powiada — elektryka. jak elektryka, wszędzie jednakowa, tylko nasz gospodarz nie chce dużo na dom wydawać, to taką jedną lampkę świeci. — Coś jest jeszcze w tym wszystkim niezrozumiałego dla Gusi. Ale jedno wie — elektryka jest elektryką i przyjdzie napewno czas, kiedy gospodarzowi nie będzie żal pieniędzy i na każdym zakręcie tych schodów będzie płonęła duża jasna kula. Teraz nie trzeba myśleć o placku z jabłkami, dla odpędzenia strachów, są inne przyjemniejsze rzeczy, które naprawdę pomagają. Mianowicie: światło, światło na ciemnych schodach, że jest już niedaleko tego domu, że jeszcze trochę, a mleczne, duże lampy zapłoną na wszystkich ciemnych schodach.

EWA MANTEL Kraków.

Zagadki pozaturniejowe

KONIKÓWKA

ułożył Ignacy Schrage Brody

E	W	D	M	W
M	Y	C	L	A
J	J	I	E	K
T	Ę	R	L	A
D	E	S	I	Z

Ruchem konika szachowego, rozpoczynając od kwadratu środkowego (I) odczytać przysłowie.

KWADRAT MAGICZNY

ułożył Ignacy Schrage Brody

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

W kwadrat wpisać 5 wyrazów, czytanych jednakowo poziomo i pionowo

Znaczenie wyrazów: 1. gałąź, 2. pęta inaczej, 3. statek powietrzny (wspak), 4. roślina egzotyczna (wspak), 5. łowca ryb.

LOGOGRYF

ułożył „Awituw" Rzeszów

1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						
11						
12						
13						
14						

W Logogryf wpisać poziomo 14 wyrazów, o podanym znaczeniu Litery początkowe, czytane z góry na dół, dażą imię i nazwisko rodowe żydowskiego poety w czasach średniowiecza.

Znaczenie wyrazów: 1. stara rzecz wartościowa, 2. gra w karty, 3. zupa, 4. starożytne miasto fenickie, 5. prześladowca Żydów, znany z Biblii, 6. zbiór fotografii, 7. plan inaczej, 8. ptak domowy, 9. jadłodajnia, 10. przyrząd sportowy, 11. odcinki drogi, 12. metal szlachetny, 13. duchowny żydowski, 14 wyższy stopień w służbie.

JAN MATEJKO

Widzisz — to jest Matejko, te szable i pancerze.
i blachy złociste i blachy srebrzyste,
i króle w purpurze, i szlachta i rycerze.
i miecze i dzidy w migotach świetlistych.

I ludzie i trony, namioty i konie,
to żyje i szumi krwią żywą się pieni,
król gniewnie brew zmarszczył, kr[illegible]
[illegible]
i chylą się kornie władycy skruszeni.

Kościuszko na barki zarzucił sukmanę.
a pod tą sukmaną, jak serce mu bije..
i popatrz — ten wiarus, co tam obok stanął.
jest przecież prawdziwy — on żyje, on żyje!

Zwiedzamy muzeum, jak zwykle ze szkołą.
stoimy cichutko przed płótnem ogromnym,
to tchnienie geniuszu — schylają się czoła.
Matejko — nie, tego nie można zapomnieć.

Stoimy — tak mali, przed dziejów zamętem
przed prawdą i bólem, przed barwą, co żyje.
Gwar słychać — husaria ruszyła z tętentem.
precz z drogi, bo wszystko w puch marny
[rozbije!

Chodzimy na palcach — tu trzeba przystanąć,
patrz, tu jest Matejko, tu słowa są niczem.
barwami na płótnie są dzieje pisane.
cii..., widzisz, Batory zachmurzył oblicze.

M.

PRZESUWANKA

ułożył „Awituw" Rzeszów

Ą	C	G	I	O	P
A	A	E	L	T	T
L	O	R	S	T	U
A	E	E	G	I	L
A	A	N	S	T	Z
A	D	N	R	T	U
A	C	H	Y	Y	T
E	N	O	S	Y	T
Á	A	E	N	N	T

W każdym rzędzie przesunąć w ten sposób litery, żeby powstało 9 wyrazów. Litery początkowe, czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ TURNIEJOWYCH

(do 12-go włącznie) nadesłali: Anka z Rudawki (50p), Birman Pola, Kraków (47p), Birbaum Mina, Bielsko (55p), Bernknopf Jetti, Tarnów (8p), Eisen Edwin, Kraków (50p), Feigenbaum Helena, Kraków (27p), Feldman Ryszard, Bielsko (12p), Gärtel Lola, Kraków (26p) Grünhaut Dolek, Kraków (55p), Gärtner Józef, Kraków (55p), „Gafirim" kwuca (44p), Goldberger Frania (40p). Jakierówna A. Jaworzno (55p), Landau Karol, Kraków (44p), Owsiany Ignacy, Kraków (53p), Przyjaciółki ze Szczucina (12p), Spira Karol, Kraków (50p), Süsser Artur, Kraków (43p), Thaler Naftali, Kraków (27p), Teitelbaum Mila, Kraków (12p), Umańska C. Chrzanów (47p), Wolf R., Bielsko (55p), Wolfówna Dziunia, Bielsko (55p), Zimend Leon, Kraków (53p).

OD REDAKCJI: Ci wszyscy, którzy z wymienionych zadań nie nadesłali rozwiązań, punktów poprzednio uzyskanych nie tracą.

Rozwiązania zadań pozaturniejowych nadesłali: Stefan Mokner Kraków, C. Umańska Crzanów, Józef Gärtner Kraków, Estera Heuberger Chrzanów, Leon Zimend Kraków, Anka z Rudawki, Fr. Goldberger Kraków, Józef Korzennik Gorlice, Joaś Frage Radomsko, Iza Perlberger Kraków, Ewa Landerer Kraków, Willek Theeman Brzesko, A. Jakierówna Jaworzno, Jerzy Poper Kraków.

——oOo——

Dobre żarty

Cud.

Plumpek wchodzi, rozpromieniony. — Byłem świadkiem niezwykłego zdarzenia — opowiada dzieciom — pomyślcie: rowerzysta przejechał sobie po brzuchu.

— Jakto? — wołają dzieci — rowerem?

— Nie — mówi Plumpek — ręką...

Chemia.

Profesor. Patrzcie chłopcy: w ten płyn wkładam srebrną pięciozłotówkę, jak myślicie — czy się rozpuści?

Piotruś: tylko bez bujania panie psorze! jakby się miała rozpuścić, to jużby pan jej tam nie kładł.

Krewni poszukiwani

Prowadzimy specjalną rubrykę, w której uchodźcy oraz ich krewni, poszukujący się wzajemnie, mogą podawać wiadomości o sobie.

31) HERMINA MARK, recte Dubliner z Drezna, szuka swych krewnych ze Lwowa, Marków, Dublinerów i Schnautzerów. Łaskawe informacje: Kraków, Rynek Gł. 12, Związek kombatantów.

32) MAKS BORGENICHT falce Fass z Lipska z z żoną i kilkumiesięcznym dzieckiem poszukiwani są przez rodzinę w Krakowie. Łaskawe informacje pod adresem Liebeskind, Kraków, Rynek Gł. 9.

33) SCHEINER IZAK z Bottrop (Westfalia) i Scheiner Reisel z Dortmundu oraz Zirler Adolf z Landsberg-Warte poszukiwani są przez A. Trotinera, Łagiewniki 290.

34) MIRIAM GLASER z Moguncji (Meinz) poszukuje brata, Gerszel Glasera lat 52, który pozostał w Katowicach. Zgłoszenia do „Wiza" w Krakowie.

35) SARA SCHECHTER z Bydgoszczy poszukiwana jest przez Wohlmuta Mojżesza, w Krakowie, Zatorska 23.

36) ZOFIA RADZIWIŁŁ, lat 16 z Lipska, poszukiwana przez swą matkę, zgłosi się w Krakowie, Starowiślna 71. m. 3. (telefon 116-26).

37) FELIKS FALEK z Lipska, poszukiwany przez żonę zgłosi się w Krakowie u p. Berger, Bonerowtska 4 (telefon 109-03.

38) LEIB ENGELHARDT poszukuje synów: Wolfganga i Zygfryda — obaj byli na hachszarze, jeden w Halbe pod Berlinem, drugi w Lipsku. Wiadomość na adres: p. Dr. Syrop, Nowy Sącz.

39) SALOMON FISCH z Lipska poszukuje żony Chany. Zgłoszenia do adw. dr Horowitza w Wieliczce.

40) HERBERT LADRER z Drezna poszukiwany przez p. Gewendelmana, Kraków, Agnieszki 7.

41) RACHELA STEIGMAN (recte Gartenlaub) z Lipska, urodz. 10. VII.. 1870 roku w Kołomyji, zawiadamia że w zamieszaniu zamieniła paszport z panią KRÄMER Surą Rywką, ur. 19. VII. 1886, również zamieszkałą w Lipsku, przy ul. Eberhardtstrasse, a która obecnie wyjechała do Kałusza. Prosi się kogokolwiek, by wspomnianej p. Krämer zwrócił uwagę na powyższe, a tym samym ułatwił wzajemną wymianę właściwych paszportów. Wszelką korespondencję w tej sprawie prosi się skierować pod adresem: Weinberger, Kraków, Wolnica 4. I p. m. 5.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Zgromadzenie wyborcze rękodzielników żydowskich

W wypełnionej po brzegi sali Stow. „Szomer Umonim" odbył się onegdaj wielki wiec rękodzielników żydowskich. Zagaił prezes p. Scheinowitz, który przedstawił zebranym zasługi kandydata na posła Dra I. Schwarzbarta około zjednoczenia żydostwa krakowskiego i zwrócił się z apelem do rękodzielników żydowskich, aby w dniu wyborów swymi głosami przyczynili się do wyboru jedynego kandydata żydowskiego w Krakowie. Następnie zabrał głos sekretarz p. Heuberger wyrażając pewność, że społeczeństwo żydowskie zda egzamin swej dojrzałości politycznej i z całym zapałem poprze kandydaturę Dra Schwarzbarta. Trybuna sejmowa jest miejscem, z którego reprezentanci żydowscy mogą przemówić do opinii polskiej i koniecznym jest, abyśmy mieli naszego przedstawiciela. Dr Schwarzbart dał już niejednokrotnie dowód, że sprawy rzemiosła żydowskiego nie są mu obce i dlatego nikt z rękodzielników żydowskich nie uchyli się od obowiązku poparcia jego kandydatury.

Następnie p. radca Goldfarb podkreśla, że w obliczu nieszczęść, jakie nas obecnie dotykają, musimy zdobyć się na największy wysiłek, aby bronić naszych pozycji, naszych praw. Mówca przedkłada kandydatowi postulaty rękodzielników i wyraża nadzieję, że Dr Schwarzbart będzie walczył także o realizację tych postulatów.

Witany burzą niemilknących oklasków zabrał głos

Dr I. SCHWARZBART,

dziękując na wstępie rękodzielnikom żydowskim za zaufanie. Postulaty Wasze — wywodzi mówca — będą miały we mnie swego orędownika. Zadaniem moim w charakterze posła żydowskiego będzie staranie o zmianę nastawienia społeczeństwa polskiego wobec żydostwa i wierzę, że jest to jeszcze możliwe. Rękodzielnik żydowski należy do najproduktywniejszych elementów w naszym społeczeństwie i dlatego bronić będę z całym zapałem waszych interesów, które leżą na linii walki ogólnej o dobro żydostwa polskiego. Zorganizowanie samopomocy żydowskiej jest w tej chwili rzeczą nader ważną i do tej sprawy przystąpimy natychmiast po wyborach sejmowych. Wiem, że rola posła żydowskiego jest ciężka, ale spełnię ją, choćby to wymagało największych ofiar, gdyż w tej chwili decydują się nasze losy i nie wolno nam milczeć. Wierzę, że 6 listopada rękodzielnicy żydowscy staną gremialnie do urny wyborczej, nie zawiodą naszego zaufania, a Koło żydowskie i Was nie zawiedzie (burzliwe oklaski).

Po przemówieniu Dra Schwarzbarta radca Goldfarb odczytał następującą rezolucję przyjętą jednomyślnie do wiadomości: „Rękodzielnicy żydowscy uchwalają wziąć gremialnie udział w wyborach sejmowych i poprzeć kandydaturę Dra I. Schwarzbarta".

Przedwyborczy kontredans w Przemyślu

Z Przemyśla donosi nam nasz korespondent (Seg.) Ostatni tydzień przed wyborami sejmowymi zaznaczył się pewnym ożywieniem na tym odcinku. Na mieście pojawiły się dużych rozmiarów afisze w języku polskim i ukraińskim, w których przewodniczący komisji wyborczej podał do wiadomości nazwiska i inne generalia kandydatów w tutejszym okręgu. W niedzielę 30 ub. m. odbyło się w Rynku zebranie przedwyborcze Ozonu, na którym trzej kandydaci odczytali swe przemówienia. Czwarty kandydat, adw. Nawrocki (UNDO) pracuje przeważnie na prowincji po wsiach, mając zadanie pokonania wewnętrznej opozycji powstałej w kołach ukraińskich przeciwko swej kandydaturze.

Na odcinku żydowskim przedstawia się sytuacja dość osobliwie. Jak donieśliśmy, kolportowano w ub. tygodniu w Przemyślu ulotki Ozonu, zredagowane w ostrym tonie antysemickim. Z ostatnich dni warto zanotować dwa charakterystyczne zdarzenia. We wtorek 1 bm. odbyło się w tut. Oddziele Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski zebranie informacyjne, w którym uczestniczył kandydat na posła Bronisław Kowalski, sekretarz tut. Federacji Związków O. O. Wymieniony kandydat, figurujący na czwartym miejscu listy — wygłosił przemówienie, deklarując się jako przeciwnik totalizmu i demokrata. Po przemówieniu zgłaszali obecni interpelacje wśród których nie brakło uwagi o przedwyborczych zapewnieniach osławionego posła Budzyńskiego. W wyniku opisanego zebrania uchwalił Związek Kombatantów Żyd. oddać swe głosy p. Kowalskiemu, jako jedynemu kandydatowi kombatanckiemu w powiecie przemyskim.

Drugie zdarzenie godne uwagi rozegrało się w biurze p. starosty powiatowego. Stawili się tam zaproszeni członkowie organizacyj ortodoksyjnych, kombatantów oraz dawni adherenci B. B. W krótkim przemówieniu zaapelował p. starosta do obecnych, by dołożyli starań o jak najliczniejszą frekwencję ludności żydowskiej podczas wyborów w dniu 6 bm. Co się tyczy wspomnianych ulotek antyżydowskich — wyjaśnił p. starosta obecnym, że tutejszy Ozon nie może za ich treść odpowiadać, ponieważ ulotki te redagowano w Warszawie.

—oo—

Pierwsze przygotowania do sesji nowych ciał ustawodawczych

Przygotowywane są liczne projekty niecierpiących zwłoki przepisów prawnych, które się znajdą na nowej sesji ciał ustawodawczych. M. in. nowemu Sejmowi przedstawione będą ostatnio zawarte umowy międzynarodowe, a wśród nich umowy z Czechosłowacją, regulujące kwestię zmiany granic.

Wobec wyborów do ciał ustawodawczych i rozwiązania dawnych komisji sejmowych, odwołane zostanie przewidziane na połowę listopada posiedzenie parlamentarnej komisji kontroli długów państwowych. Sprawdzenia zapisów w księgach dłużniczych państwa dokona już komisja wyłoniona przez nowowybrane ciała ustawodawcze.

Proszę wysłuchać wyroku!

W przeciągu 3-ch dni!

Ludzie dawniej bardziej niż dzisiaj obawiali się przeciągów. Z przeciągu można nabawić się kataru, łamania w kościach, i tym podobnych dolegliwości.

Ludzie dawniej bali się bardziej niż dzisiejsi innego także „przeciągu". Mamy na myśli to że gdy otrzymywali list od adwokata tej treści, że „jeżeli pan w p r z e c i ą g u trzech dni nie zapłaci należnej sumy, wniosę przeciw panu skargę" — natychmiast biegli i płacili.

Dzisiaj na całym świecie zapanował „kryzys zaufania" i za ten kryzys jak za parawan chronią się nawet ci, którzyby płacić mogli. Ale na takich, którzy sprawiają, że nawet porządni ludzie chodzą „goli", jest sposób. Jeżeli taki frant wziął pieniądze i nie chce ich oddać, dlaczegoby nie miał za to ponieść kary? Ale z doniesieniem nie należy się spieszyć. Przecież można go przedtem upomnieć i zdarza się w liście taki grzeczny zwrot: „Jeżeli w przeciągu trzech dni nie otrzymam moich pieniędzy, oddam sprawę prokuratorowi".

O taki list jest dzisiaj sprawa w sądzie. Henryk B., kupiec branży papierowej posiada agenta, który zbiera dla niego zamówienia oraz inkasuje gotówkę. Wszystko było w porządku przez jakiś czas: agent Feliks T. robił dla swego szefa bardzo dobre interesy i odprowadzał mu ściągniętą gotówkę, z której otrzymywał swoją prowizję. Ale pewnego dnia przestał odprowadzać pieniądze. Twierdził, że ma z kupcem rozrachunki, z których wyniknie dla niego jeszcze nadwyżka, kupiec temu przeczył. Ostatecznie kupic Henryk B. siadł przy biurku w swym kantorze, i napisał do swego agenta taki miły liścik „przeciągowy", który zawierał przyjemne zakończenie: „w przeciwnym razie zrobię Panu sprawę karną".

Sprawę karną jednak ma dzisiaj sam kupiec, który oskarżony jest o wymuszenie z art. 251 KK., a mianowicie, że „groźbą bezprawną usiłował wymusić u agenta Feliksa T. wydanie pieniędzy".

— Przecież ja jestem ofiarą karygodnego postępowania ze strony przeciwnika, a mimo to nie wolno mi się bronić, nie wolno mi zapowiedzieć temu, co mnie pokrzywdził, że skieruję sprawę do sądu karnego? — tłumaczy się kupiec.

Oskarżyciel publiczny zajął na rozprawie stanowisko, że nie wolno grozić spowodowaniem postępowania karnego, gdyż wtedy przybiera to już charakter groźby bezprawnej z art. 91 § 4. KK.

Obrońca oskarżonego zwalczał takie ujęcie sprawy przez prokuratora, wywodząc, że postępowanie jego klienta miało jedynie na celu obronę własnego, naruszonego prawa. co każdemu obywatelowi na podstawie ustaw przysługuje.

Wyrok uniewinniający rozplątał węzeł prawniczych zawiłości. Umotywowanie brzmiało: „Zapowiedzenie przeciwnikowi czy też ostrzeżenie go o zamiarze wytoczenia mu procesu karnego w celu obrony własnego prawa, nie jest bezprawiem, jako środek ochrony konstytucyjnej i ustawowo zagwarantowany".

Mimo to jednak — zauważamy od siebie — nie należy zbyt pochopnie grozić wytoczeniem procesu karnego. Należy się przedtem dobrze zastanowić. Grozić może w ten sposób tylko ten, kto rzeczywiście padł ofiarą przestępstwa i tylko wtedy, gdy to czyni w obronie swojego prawa!

Jak z tego widać, listy „przeciągowe" mają jak żyletka ostrze z obu stron i zaciąć mogą nie tylko adresata, lecz także wysyłającego, a więc zarówno golącego jak i golonego...

QUID IURIS?

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Linia Maginota" funta szterlinga

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

LONDYN, koniec października.

Świat oddycha nieco spokojniej od dwu tygodni, ale odprężenie nie zdaje się być udziałem City londyńskiej. Centrum handlu światowego i największy rynek pieniężny na kuli ziemskiej czyni bilans zysków i strat ostatniego kryzysu. Cynicy Lombard Street powiadają, że zarówno przyszłość imperium jak i funta szterlinga znajdują się w... przeszłości. Jest to pogląd stanowczo za pesymistyczny, nie mniej jednak okazuje się, z dość pobieżnych na razie obliczeń, że polityka p. Hitlera kosztowała City nie mniej niż 150 milionów funtów tj. około 4 miliardy złotych. Jak już z telegramów wiadomo, najciekawszym zjawiskiem ostatniego kryzysu polityczno - finansowego była ucieczka od funta do waluty amerykańskiej. Tym dziwniejszym wydaje się, że publiczność angielska i europejska posiadająca lokaty swe w bankach londyńskich czyniła tę zamianę, ileże funt jest reprezentowany przez surową ortodoksyjną politykę p. Chamberlaina. Dolar zaś podlega „kaprysom" reformistycznego i radykalnego Franklina Roosevelta. Jak więc widać, koncesje na rzecz dyktatur nie budzą zaufania nawet w tych sferach, które są społecznie reprezentowane w rządzie. Suma wyżej wymieniona została przeniesiona na rachunki nowojorskie, dolarowe. Niektórzy fachowcy twierdzą wprawdzie, że dwie trzecie tej sumy stanowiło własność kontynentalnych deponentów i ich wyjątkowej nerwowości należy przypisać ten kolosalny, nawet na stosunki angielskie, odpływ dewiz. Nie wdając się w kwestię proporcji depozytów kontynentalnych i brytyjskich stwierdzić należy, że dalszymi przyczynami były wyraźne tendencje spekulacyjne osób, liczących na dalszą zwyżkę dolara i przygotowujących zapasy dewiz amerykańskich na długo przed płatnością długów handlowych, wyrażonych w dolarach; nie mniej dały się odczuć tendencje finansistów Wall Street, grających na zniżkę funta. Niektóre koła finansowe są także zdania, że już z początkiem września okazało się, że stosunek funta do dolara jest nieuzasadniony z punktu widzenia czysto handlowego. Bilans handlowy amerykańsko - angielski jest coraz mniej korzystny dla Wielkiej Brytanii, a także brytyjski eksport „niewidzialny" tj. należności z tytułu usług kurczą się w znacznym stopniu. To jest jedna z ważnych przyczyn, dla których wartość dolara w stosunku do funta musi być skorygowana. Spadek 5 procentowy funta jest jednak mimo wszystko uważany za niedostateczny i zdaniem wielu fachowców, funt powinien ustabilizować się na poziomie 4,60 (w miejsce przedkryzysowych 4,98)

Teraz kiedy bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny minęło wyłania się naturalnie zapytanie dlaczego nie ma ruchu powrotnego kapitałów, które cztery i pięć tygodni temu panicznie uciekały z Londynu. Odpowiedź na to, o ile chodzi o stronę polityczną problemu ogranicza się do stwierdzenia, że zdaniem dysponentów płochliwych kapitałów sytuacja międzynarodowa jest tak dalece niewyjaśniona, a nawet ponownie zaostrzona, iż mowy nie ma o tym, by, przynajmniej na razie, znaleźć się w obliczu dużego popytu na funty. Poza tym, jak już wspomniałem, spekulacja na Wall Street pozostaje w widocznym związku z korzystniejszymi tendencjami gospodarczej sytuacji USA i to daje pewną nadzieję na trwalsze i zyskowniejsze zużycie kapitałów w Ameryce, niż w Europie. Wreszcie funt stoi wobec nowego ataku, tym razem spowodowanego nową ekspansją dozbrojeniowej polityki gabinetu brytyjskiego Zwielokrotnione zbrojenia spowodują niewątpliwie znaczny niedobór budżetowy, a jest wątpliwym, czy rząd zwróci się do rynku kredytowego po nowe sumy. Prawdopodobniejszym jest, że nastąpi zwiększenie rozmiaru kredytów rządowych przez Bank Anglii, co w konsekwencji oznacza mniej lub więcej jawną inflację.

Prospekty funta są przeto dość niejasne. Będą one jeszcze pogorszone jeżeli nie nastąpi w najbliższym czasie faktyczne wyjaśnienie i odprężenie w sytuacji europejskiej. Z drugiej jednak strony nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło. „Odtłuszczająca" kuracja funta we wrześniu tego roku pozbawiła londyński rynek pieniężny naprawdę najbardziej płochliwych kapitałów i jest wielce prawdopodobnym, że reszta lokat nie ruszy się bez jakiegoś poważniejszego powodu. Dalej jest prawdopodobnym, że Waszyngton zareaguje w razie gdyby poziom obu walut zdawał się być ciągle jeszcze niepewny. Poza tym należy stwierdzić, że ataki na funt nie zbliżyły się jeszcze dostatecznie, by dać sposobność „zagrzmienia ogniem" angielskiej linii Maginota. Tym mianem określa się obecnie Bank Anglii, który jak dotychczas, jawnie jeszcze nie interweniował. Jedynym czynnikiem interwencyjnym był Brytyjski Fundusz Wyrównawczy operujący niezależnie i oddzielnie od Banku Anglii. Fundusz ten „pokrywał odwrót w najzupełniejszym porządku". Ale mimo gwałtownego odpływu złota w ostatnich dwu miesiącach Fundusz Wyrównawczy dysponuje sumą nie mniejszą niż 100 milionów funtów w złocie i dolarach. Ale nie jest to jeszcze właściwa „linia Maginota" funta szterlinga. Linia ta znajduje się w podziemiach Banku Anglii, który posiada w chwili obecnej nie mniej niż 550 milionów funtów w złocie co w przerachowaniu na złote wynosi ponad 14 miliardów 300 milionów.

Co jest bardziej godnym podziwu, to fakt, że panika o której mowa dotknęła wyłącznie wielki kapitał. Drobny ciułacz miał większe zaufanie do polityki Banku Anglii, niż wielcy dysponenci kapitałowi. Dlatego też społeczeństwo brytyjskie zdaje sobie sprawę z tego, że złoto w podziemiach Banku nie jest najważniejszą częścią składową angielskiej „linii Maginota". Jest nią nieporównana i niewymuszona dyscyplina szarego obywatela.

FELIKS WIRTH

Podatki w listopadzie

W listopadzie płatne są następujące podatki:

1 listopada — podatek dochodowy (całość bądź różnica między podatkiem wymierzonym na dany rok przez władze podatkowe, a uiszczoną przedpłatą) jeżeli nakaz płatniczy został doręczony przynajmniej na 30 dni przed dniem 1 listopada; w przeciwnym razie termin płatności upływa 30 dnia po doręczeniu nakazu płatniczego;

do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w październiku br.;

do dnia 15 listopada — II rata (półroczna) podatku gruntowego za 1938 r.;

do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1938 r. przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku 1938 — przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe 1—5 kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości za 1938 r.;

Ponad to płatne są w listopadzie zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie 1938 r.

Prowizoryczne zasady preferowania przy podziale kontyngentów przywozowych

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło już prowizorycznie następujące zasady preferowania przy podziale kontyngentów przywozowych firm importerskich, prowadzących jednocześnie działalność eksportową.

Przydziały dodatkowe należą się wyłącznie tym importerom eksportującym, którym zgodnie z obowiązującymi przepisami przysługuje prawo uzyskiwania przywozu.

Przydziały dodatkowe należą się eksportującym importerom, których działalność eksportowa podpada pod następujące kryteria: a) bezpośrednie dokonywanie eksportu, b) stały charakter eksportu, c) wywóz na rynki wolnodewizowe i nie w transakcjach wiązanych. Wywożący na rynki clearingowe i w transakcjach wiązanych, winni otrzymywać przydziały dodatkowe tylko o tyle, o ile dokonują eksportu poza tym na rynki dewizowe.

Preferowanie opiera się na podwyższaniu przydziałów eksportowego importera, wynikających z podziału kontyngentów bieżących o 15 procent

Wyżej wymienione zasady preferowania importerów weszły w życie jako zasady, obowiązujące prowizorycznie do 31 grudnia br. Z dniem 1 stycznia 1939 roku zostaną wprowadzone nowe zasady w tej sprawie, które będą obowiązywały na stałe.

Zarządzenie w sprawie świadectw przemysłowych

Min. Skarbu rozesłało do izb skarbowych rozporządzenie w sprawie rozpoczęcia sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1939. Rozporządzenie to wprowadza takie same stawki i taki sam podział przedsiębiorstw jak w latach ubiegłych. W obwieszczeniach izb skarbowych będzie zaznaczone, iż część wpłat przypadająca na rzecz skarbu wraz z dodatkiem 15-procentowym stanowi zaliczkę na poczet podatku obrotowego, który będzie w roku 1939 wymierzony na nowych podstawach przewidzianych w nowej ustawie o podatku obrotowym.

Okólnik wprowadzający ulgi dla nabywców świadectw przemysłowych ukaże się w najbliższej przyszłości.

Zwolnienie od cła win i wódek sprzedawanych poselstwom

W Dzienniku Urzędowym ministerstwa skarbu nr. 27 z października br. ukazała się nowa instrukcja w sprawie postępowania przy odprawie celnej przedmiotów, przeznaczonych dla osób korzystających z prawa eksterytorialności i przedstawicielstw dyplomatycznych, która weszła w życie z dniem 15 października br.

W myśl nowej instrukcji ministerstwo skarbu może zezwalać w poszczególnych przypadkach na zwolnienie od należności celnych na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez przedstawicielstwa dyplomatyczne, zagranicznych win i wódek gatunkowych (likiery, rumy, araki, koniaki itp.), nabywanych przez te przedstawicielstwa za składów celnych położonych na polskim obszarze celnym, lub ze składów położonych na wolnych obszarach celnych.

Dotychczas podobne zwolnienia stosowane były tylko w tych przypadkach, gdy wina i wódki gatunkowe były sprowadzane przez same przedstawicielstwa dyplomatyczne bezpośrednio z zagranicy.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 7 g 48 m
4	Zachód słońca 8 g 57 m
PIĄTEK	10 Cheszwan 5699

Dziś trzy zgromadzenia wyborcze

W dniu dzisiejszym odbędą się w Krakowie trzy wielkie Zgromadzenia Wyborcze, a to

1) o godz. 7-ej wieczór, w lokalu Organizacji „Ceirej Mizrachi" przy ul. Dietla 11, wielkie zgromadzenie wyborcze, na którym przemówią: adw. dr I. Schwarzbart, kandydat na posła do Sejmu R. P., dr K. Ebersohn, P. Scheinman, B. Lieber.

2) o godz. 7.30 wiecz. w bóżnicy „Szeejrit", przy ul. Bocheńskiej 4, zebranie wyborcze z udziałem adw. dra I. Schwarzbarta, M. Marcha i R. Schustera.

3) o godz. 7.30 wieczór zebranie wyborcze w bóżnicy Mizrachi, przy ul. Kupa 16 zebranie wyborcze. Przemawiają: adw. dr I. Schwarzbart, dr E. Markus, mgr L. Salpeter, mgr E. Rosthal.

Wielkie zebranie młodzieży

W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 3-ej po południu, odbędzie się w wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej 41, zebranie następujących organizacyj młodzieży.

Akiba, Ceirej Mizrachi, Hanoar Hacijoni, Haszachar, Haszomer Hadati, Hatchija, Heatid, Histadrut Hanoar Hechaluci, Kadimah, Poalej Agudas Israejl.

—oo—

Rowerzysta wpadł pod taksówkę

Wczoraj około godz. 3.30 pop. na ul. Szpitalnej w Krakowie wpadł pod taksówkę 19-letni Antoni Słowiak, robotnik z Łagiewnik. Przejeżdżał on na rowerze i wpadł pod koła samochodu, doznając licznych kontuzji. Na miejsce wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala. Słowiak doznał licznych kontuzji, złamania żeber i wstrząsu mózgu.

Sprawcę wielkiej kradzieży — zdradził „gryps"

Policjant pełniący służbę na ul. Skrzyneckiego w Krakowie zauważył w nocy 21 lipca br., że przez glinianki cegielni p. Abrahamera idzie dwóch mężczyzn, żywo ze sobą rozmawiających. Jeden z tych mężczyzn niósł na plecach pakunek, zawinięty w białe prześcieradło.

W jednym z tych osobników policjant rozpoznał znanego mu złodzieja — Karola Laskowskiego. Gdy Laskowski ze swym towarzyszem wyszli na ul. Skrzyneckiego, rozdzielili się, każdy idąc innym chodnikiem.

Policjant przystąpił wówczas do osobnika niosącego pakunek i wezwał go, aby udał się z nim do V-go Komisariatu. Widząc to Laskowski, który szedł drugim chodnikiem, oddalił się szybko w stronę Łagiewnik. Natomiast zatrzymany osobnik rzucił policjantowi pod nogi pakunek, po czym zbiegł.

W pakunku znajdowało się srebro, nakrycie stołowe, dwa futra i lichtarze. Rzeczy te, jak niebawem stwierdzono, pochodziły z kradzieży w mieszkaniu pp. Sabiny Tenzer i Berty Kamil.

W toku dochodzeń zatrzymano Laskowskiego, u którego znaleziono „gryps", w którym porozumiewał się w sprawie stworzenia sobie alibi. Jako drugi sprawca kradzieży został zatrzymany niejaki Aleksander Nowak.

Obaj odpowiadali wczoraj w sądzie krakowskim, gdzie Nowak przyznał się do winy, natomiast Laskowski wypierał się udziału w kradzieży. Sędzia dr Pykosz zasądził Laskowskiego na dwa i pół roku więzienia, Nowaka na 10 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. dr Mereczyński, bronił adw. mgr Kneller.

Baron Antoni Goetz Okocimski prezesem Izby Przem.-Handlowej w Krakowie

Wczoraj wieczorem odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo Handlowej, mające dokonać wyboru prezesa Izby. Posiedzenie zagaił urzędujący wiceprezes Izby dr Epstein, udzielając głosu prez. inż. Brzozowskiemu, który zgłosił wniosek nagły następującej treści:

„W obliczu historyczne chwili zmian karty Europy środkowej, zebrani na plenarnym posiedzeniu krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wyrażają niezłomną wiarę, że niedaleka już przyszłość przyniesie Polsce, w oparciu o zaprzyjaźnione narody węgierski i słowacki, możność swobodnego i pokojowego rozwoju na kresach południowych, a w szczególności, że prastara piastowska Ziemia Spiska służyć będzie jak najrychlej, jako najkrótsza i najbezpieczniejsza arteria komunikacyjna, dla naszych gospodarczych i kulturalnych stosunków z południowo - zachodnim ośrodkami cywilizacji europejskiej".

Wniosek ten został uchwalony przez aklamację, po czym Izba przystąpiła do wyboru prezesa. Zgłoszona została kandydatura radcy barona Antoniego Goetza-Okocimskiego. Na 49 obecnych kandydatura ta uzyskała 47 głosów, dwie kartki oddano białe.

Nowo wybrany prezes baron Antoni Goetz-Okocimski urodził się 18 grudnia 1895 roku. Maturę zdał w roku 1914 w gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie, po czym studiował we Wiedniu, na U. J. i w szkole nauk politycznych w Paryżu. Brał udział w wojnie światowej i w wojnie bolszewickiej. Obecnie zasiadał jako radca w Izbie Przemysłowo Handlowej w Krakowie i jest wójtem w Okocimiu. Nowo wybrany prezes Izby Przemysłowo-Handlowej baron Goetz Okocimski jest prezesem Rady Nadzorczej browaru barona Jana Goetza Okocimskiego i Polskich Zakładów Garbarskich.

Właściciel składu futer w Krakowie zasądzony za spowodowanie śmierci szofera

Właściciel składu futer w Krakowie p. Eugeniusz Rudolf Bielecki wybrał się pewnego wieczoru na przejażdżkę samochodową poza Kraków. W towarzystwie jeszcze trzech osób, wyjechał p. Bielecki w stronę Myślenic. W czasie jazdy towarzystwo zatrzymało się kilkakrotnie przed lokalami restauracyjnymi, racząc się alkoholem.

W drodze powrotnej do Krakowa samochód prowadził p. Bielecki, a szofer Stanisław Wdaniec siedział obok niego. Gdy auto jadące z szybkością 70 km/godz. znalazło się pod Myślenicami na krzywiźnie, kierowca gwałtownie zahamował. Spowodowało to katastrofę, wóz wpadł na słupki przydrożne i stoczył się do rowu, a stąd na łączkę, gdzie rozbił jeszcze parkan.

Jadący autem wyszli cało z opresji, a jedynie szofer doznał tak ciężkich kontuzji, że zmarł na miejscu. Jak się później okazało, miał on złamaną czaszkę i pękniętą wątrobę.

Oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci szofera, stanął p. Bielecki wczoraj przed sądem krakowskim. Oskarżony tłumaczył się, że prowadził wóz na życzenie szofera, który był pijany. Równocześnie obrona wysunęła tezę, iż szofer poniósł śmierć dlatego, gdyż chciał wyskoczyć z wozu, w czasie gdy ten staczał się do rowu. Obrona zawnioskowała przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu katastrofy.

Sąd uznał jednak, że wizja lokalna nie ma znaczenia dla sprawy i zasądził oskarżonego na 10 miesięcy więzienia. Równocześnie wdowie po zmarłym przyznano powództwo za koszty pogrzebu w wysokości 301 złotych.

Skradzione rzeczy odebrano od paserów

IV. Komisariat zakwestionował u krakowskich paserów 1 futro męskie wierzch marengo, kołnierz wydry, 5 łyżek, 5 widelców, 3 noże stołowe i 8 łyżeczek kawowych srebrnych, 1 rower męski lakierowany na kolor brązowy, — pochodzące z kradzieży.

Poszkodowani mogą przedmioty te oglądać w godzinach urzędowych w IV. Komisariacie przy ul. Grodzkiej 65 i odebrać po udowodnieniu własności.

—oo—

— **OTWARCIE NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO 1938/39 W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE** odbędzie się dziś, w piątek, godz. 17-ta w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Goście mile widziani.

Cała opinia Ameryki domaga się od Anglii realizacji Deklaracji Balfoura

Nowy Jork, 3. 11. (ŻAT). Z okazji 21 rocznicy Deklaracji Balfoura odbyły się we środę w różnych miastach Stanów Zjednoczonych masowe zebrania i uroczystości. Wszystkie uchwalone rezolucje wzywają Anglię do przestrzegania międzynarodowo zagwaratowanych praw żydowskich w Palestynie i dalszej odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. W Mecca Temple w Nowym Jorku w uroczystości brało udział przeszło 3.000 osób. Przemówienie wygłosił współtwórca anglo-amerykańskiego układu palestyńskiego z roku 1924, członek kongresu, Hamilton Fish, który podkreślił, iż nie podobna wierzyć, aby Anglia zdecydowała się na uczynienie z Deklaracji Balfoura bezwartościowego świstka papieru. Cała opinia amerykańska domaga się od Anglii spełnienia zobowiązań, zawartych w Deklaracji Balfoura. Przemawiali jeszcze dr Stephen Wise i prof. Albert Einstein, który apelował do Anglii, aby nie uległa terrorowi arabskiemu ani metodom gwałtu.

Silne przemówienie wygłosił gubernator Lehman, który podkreślił, że pogwałcenie Deklaracji Balfoura wstrząsnęłoby sumieniem świata. Wreszcie wygłosił przemówienie burmistrz La Guardia, który podkreślił, że popieranie dzieła odbudowy Palestyny przysporzyło Anglii dużo więcej popularności, aniżeli jakakolwiek inna polityka. Jeżeli więc dziś polityka angielska jest chwiejna, to Anglia powinna wiedzieć, że gra toczy się o honor Anglii, a dziś nie jest czas po temu, aby igrać z honorem. Mówca zakończył wyrażeniem przekonania, że zrozumienie dla spraw żydowskich odniesie zwycięstwo i Anglia kontynuować będzie politykę prożydowską. Po zakończeniu zebrania wystosowano telegram do prezydenta Roosevelta z prośbą o poparcie aspiracji żydowskich.

* * *

Londyn, 3. 11. (ŻAT). Z okazji 21 rocznicy Deklaracji Balfoura odbyło się wczoraj wieczorem w King George Hall wielkie zgromadzenie, na którym przemawiali kolejno politycy angielscy i żydowscy, oraz posłowie Izby Gmin. Komandor Proctor podkreślił historyczne znaczenie Deklaracji Balfoura. Nie należy szczędzić żadnych wysiłków dla utrzymania tych zobowiązań w mocy. Poseł Rhys Davies poddał ostrej krytyce słabość administracji palestyńskiej. B. Locker podkreślił, że odbudowa Żydowskiej Siedziby Narodowej stała się kwestią piekącą i bardziej niż kiedykolwiek naglącą. Naród żydowski jest zdecydowany ponieść największe ofiary w obronie swoich praw. Locker zakończył apelem pod adresem Anglii, aby nie niszczyła Deklaracji Baufoura i utworzonego dzięki niej dzieła.

Wreszcie wygłosiła przemówienie siostrzenica lorda Balfoura, pani Dugdale, która w dłuższym wywodzie wykazała, że w świetle ostatnich doświadczeń Palestyna okazała się jedyną ostoją Żydów prześladowanych w różnych krajach.

Żydzi w Palestynie są panami swego losu -

mówi dr Goldmann na konferencji Hadassy

Nowy Jork, 3. 11. (ŻAT). W St. Louis nastąpiło wczoraj wieczorem zamknięcie konferencji Hadassy. Delegatki podpisały petycje do prezydenta Roosevelta, zawierającą odpowiedź na arabskie protesty przeciwko ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy palestyńskie. W uznaniu zasług Eddie Cantora postanowiono zasadzić na terenie Funduszu Narodowego 10.000 drzew w gaju im. Eddie Cantora. 2.000 drzew zasadzi się na cześć przewodniczącej Hadassy, pani Epstein.

Na bankiecie, wydanym po zamknięciu konferencji przemawiał dr Goldmann, który stwierdził, że już dziś Żydzi w Palestynie są panami swego losu i Anglia nie może realizować żadnych decyzj w kwestii palestyńskiej, póki nie będą one zaakceptowane przez Żydów.

Interwencja w Min. Opieki Społ. w sprawie chorych uchodźców

Warszawa, 3. 11. (A). Delegaci centrali TOZ-u z drem Wulmanem na czele interweniowali dziś w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie umieszczenia w szpitalach miejskich chorych uchodzców. Delegaci wskazali na fakt, że społeczeństwo żydowskie wykazało jak największą ofiarność, ale mimo wszelkich wysiłków nie udało się jeszcze ulokować wszystkich chorych w odpowiednich instytucjach.

W ministerstwie przyrzeczono w ciągu 1—2 dni wydać odpowiednie zarządzenia do samorządów, aby dla chorych znalazły się miejsca w szpitalach.

Warszawa, 3. 11. (A). W ciągu dnia dzisiejszego wysłano na punkty graniczne szereg lekarzy i pielęgniarek żydowskich wraz ze środkami sanitarnymi i koniecznymi medykamentami.

Nowy memoriał Naczelnej Rady Adwokackiej

Warszawa, 3. 11. (A) Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do ministra Sprawiedliwości z nowym memoriałem w sprawie kontyngentu dla nowych adwokatów. Z faktu wniesienia nowego memoriału wynika, iż poprzedni projekt Naczelnej Rady Adwokackiej został przez ministra Sprawiedliwości odrzucony. W nowym memoriale N. R. A. stwierdza fakt, że zasadniczo w Polsce nieodczuwa się braku przypływu nowych sił adwokackich, a jedynie w Wilnie i Lublinie odczuwa się pewien brak adwokatów, zaś w Krakowie i Lwowie odczuwa się brak adwokatów polskich N. R. A. proponuje dla Warszawy kontyngent 20 adwokatów, dla Wilna 6 adwokatów, dla Lublina jednego, dla Poznania 18, Torunia 3, Katowic 4, dla Krakowa 2.

Umowa zbiorowa w handlu

Warszawa, 3. 11. (Sin.) Zarejestrowany został nowy układ zbiorowy między związkiem pracowników handlowych a stowarzyszeniami kupieckimi w sprawie warunków pracy w sklepach kolonialnych. Umowa ta gwarantuje pracownikom sklepów kolonialnych 2-godzinną przerwą obiadową oraz pracę 2 razy w tygodniu tylko przez pół dnia od godziny 8—14, albo od 14—19, by uzyskali oni rekompensatę za dłuższe godziny handlu w soboty i dni przedświąteczne. Minimum płacy pracownika sklepowego po ukończeniu praktyki wynosić ma 180 zł. miesięcznie, płace zaś praktykantów w okresie 3 lat wynosić będą 50—150 zł. miesięcznie w zależności od cenzusu wykształcenia. Nadto zagwarantowano 13 pensję i automatyczne awanse. Układ zbiorowy obowiązywać będzie od 1 października 1939.

Pogrzeb B. Vladecka

Nowy Jork, 3. 11. (ŻAT). W środę odbył się w Nowym Jorku pogrzeb B. Vladecka. Przemówienia żałobne wygłosili gubernator Herbert Lehman, burmistrz La Guardia, senator Wagner, Szalom Asz i inni. W kondukcie żałobnym brało udział 30.000 ludzi, a około pół miliona ludzi stało wzdłuż trasy konduktu żałobnego. W czasie pogrzebu instytucje żydowskie były nieczynne.

Stalin - zwolennikiem wojny światowej

Paryż, 3. 11. PAT. Prasa francuska przedrukowuje ustęp z przemówienia Stalina, wygłoszonego w maju br. na posiedzeniu komitetu wykonawczego Kominternu, w którym oświadczył on, że podjęcie międzynarodowej akcji rewolucyjnej jest uzależnione od tego, czy Komintern zdoła wyeksploatować różnice między państwami europejskimi. Rewolucja, oświadczył Stalin, może być zrealizowana jedynie w konsekwencji wojny światowej.

Prasa francuska zwraca uwagę, że to przemówienie wyjaśnia całkowicie taktykę dyplomacji sowieckiej, jak również posunięcie partii komunistycznej w poszczególnych krajach w ostatnim konflikcie międzynarodowym.

Kradzież klejnotów żony b. następcy tronu abisyńskiego

Kair, 3. 11. PAT. Cała policja egipska została zaalarmowana kradzieżą kosztowności u małżonki b. abisyńskiego następcy tronu, księżniczki Olda Izrael, która po seperacji z mężem zamieszkała sama na jednym z przedmieść Kairu. Skradzione kosztowności według zdania księżniczki, przedstawiają wartość ok. 500.000 zł. Były tam m. in. diadem pochodzący z t. zw. skarbów Menelika, naszyjnik z krzyżem, dar jednego z patriarchów, dziesięciocentymetrowej szerokości złote branzolety na nogi i t. d.

Wielki proces o nadużycia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 11. (A). Sąd okręgowy rozpatruje dziś sprawę b. radcy Ministerstwa Rolnictwa, b. kierownika laboratorium przy rzeźni miejskiej, Malickiego, oskarżonego o nadużycia, które naraziły skarb państwa na straty około 200.000 zł. Malicki wraz z aptekarzem Dobrucem sprzedawali Ministerstwu Rolnictwa bezwartościowe surowice weterynaryjne własnej produkcji, twierdząc, że są to surowice wyprodukowane w instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Oprócz Malickiego i Dobruca do odpowiedzialności karnej pociągnięto dyrektora państwowego instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, Tadeusza Mieczyńskiego, kierownika wydziału serologicznego tego instytutu, Markowicza oraz kierownika rachuby tego instytutu, Włodzinowskiego. Ze względu na obszerny materiał proces ten potrwa kilka dni.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 3. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z uchwaleniem preliminarza budżetowego na r. 1939/40.

W szczególności Rada Ministrów przyjęła projekt planu użytkowania lasów państwowych na rok gospodarczy 1939/40. Nadto Rada Ministrów zatwierdziła bilans oraz rachunek strat i zysków eksploatacyjnych z rachunkiem wydatków na poczet zysku eksploatacyjnego przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe za rok gospodarczy 1937.

Kandydat polski prowadzi akcję wyborczą wśród żydów

Warszawa, 3. 11. (Sin) W czwartym okręgu wyborczym w Warszawie, gdzie jest znaczny odsetek ludności żydowskiej nazwisko jednego z kandydatów polskich, Jana Rekmana ukazało się na plakacie w języku żydowskim. Plakat ten podkreśla, że Rekman jest kandydatem liberalnym.

Import towarów z Sudetów

Warszawa, 3. 11. (Sin) Wydane zostało zarządzenie, normujące handel zagraniczny Polski w związku z ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi. Ministerstwo Skarbu wydało instrukcje, dotyczące sprowadzania towaru z dawnego obszaru sudeckiego do Polski. Przywóz ten był przez szereg tygodni wstrzymany w związku z przyłączeniem Sudetów do Rzeszy. Ustalonym zostało, że zezwolenia na przywóz towarów, wydane przez władze czeskie zachowały ważność tylko w tym wypadku, o ile były wystawione przed 27 października. Zaświadczenia, zezwalające na przywóz towaru z Niemiec, wystawione po tym terminie, upoważniają również do importu z obszaru sudeckiego.

Nowe opłaty drogowe

Warszawa, 3. 11. (Sn). W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw ogłoszone mają być szczegółowe rozporządzenia wykonawcze, wydane przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji w sprawie poboru nowych opłat drogowych, które wprowadzone zostały nowelą do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w roku bieżącym.

Polska spółka przejmie zakłady trzynieckie

Warszawa, 3. 11. (A) W wyniku rozmów, przeprowadzonych z rządem polskim przez bawiących w Polsce przedstawicieli koncernu francuskiego Schneider-Creuzot zapadła decyzja, że koncern ten powoła do życia polską spółkę akcyjną, która obejmie zakłady trzynieckie. Zarząd polskiej spółki akcyjnej dla hut trzynieckich mieścić się będzie w Katowicach.

—oo—

Przymus paszportowy w Palestynie

Jerozolima, 3. 11. (ŻAT). Dziś ukazało się urzędowe ogłoszenie, które wprowadza z dniem 7 bm. na terenie Palestyny przymus paszportowy.

Strajk arabski w Haifie trwa w dalszym ciągu, zdaje się jednak, że zakończy się fiaskiem. Zarówno w porcie haifskim jak i w zakładach Petroleum Iraq Comp. robotnicy arabscy nie przyłączyli się do strajku. Również w instytucjach samorządowych podjęto pracę.

Masowe aresztowania terrorystów arabskich

Jerozolima, 3. 11. (ŻAT). Po wczorajszej bitwie między wojskiem a terrorystami pod Ramleh wojsko aresztowało 100 Arabów. W dzielnicy arabskiej Jerozolimy, graniczącej z muzeum Rockefellera, wojsko dokonało licznych aresztowań. W Jaffie policja i wojsko w ciągu ostatnich 2 dni osadziły w areszcie 50 czołowych terrorystów. W włoskach arabskich Samarii wojsko aresztowało w ciągu ostatnich 2 dni około 600 podejrzanych Arabów.

Drugi dzień rokowań w sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec

BERLIN, 3. 11. PAT. W DNIU DZISIEJSZYM O GOZ. 7 PO POŁ. ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ DRUGI DZIEŃ ROKOWAŃ, TOCZĄCYCH SIĘ MIĘDZY DELEGACJĄ POLSKĄ I NIEMIECKĄ, MAJĄCYCH NA CELU UREGULOWANIE SPRAWY OBYWATELI POLSKICH NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ, ZAMIESZKAŁYCH NA TERENIE RZESZY. PO WCZORAJSZYCH ROZMOWACH WSTĘPNYCH PRZYSTĄPIONO DZIŚ DO MERYTORYCZNEGO ROZPATRZENIA TEJ SPRAWY.

Kraków godnie uczci tegoroczne „Święto Niepodległości"

KRAKÓW, 4 listopada.

Celem należytego uczczenia przez społeczeństwo krakowskie 20-tej rocznicy odzyskania przez naród niepodległości zawiązany został z inicjatywy prezydenta m. Krakowa dra M. Kaplickiego Komitet Obywatelski, który zajmie się szczegółowym opracowaniem programu uroczystości w naszym mieście.

Pierwsze posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego odbyło się w ub. czwartek na Ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra St. Klimeckiego. W posiedzeniu wziął udział liczny zastęp przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, Federacji P. Z. O. O., szkolnictwa oraz sfer kulturalnych i obywatelskich. Zebranie zagaił wiceprezydent dr Klimecki, podnosząc znaczenie radosnej rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającej w tym roku wnet po pomyślnym załatwieniu najdonioślejszych dla naszego państwa zagadnień, a w szczególności powrotu piastowskiej ziemi zaolzańskiej na łono Macierzy. Następnie dr J. Dobrzycki przedstawił szczegółowy projekt programu uroczystości, przypadający na dni 10 i 11 b. m. Program ten omówiony został w wyczerpującej dyskusji i akceptowany przez zebranych członków Komitetu.

Uroczystości tegoroczne rozpoczną się w godzinach porannych we czwartek, dnia 10 b. m. obchodami porankami, urządzonymi we wszystkich szkołach krakowskich. Tegoż dnia o godz. 17.15 odbędzie się na Wawelu u trumny Wskrzesiciela Polski podniosły hołd Armii dla nieśmiertelnego Czynu Wyzwolenia. O godz. 18-tej przybędą na Rynek oddziały Garnizonu krakowskiego, Federacja P. Z. O. O., Hufce P. W. młodzieży i poczty sztandarowe organizacyj, gdzie zgromadzą się przed gmachem Sukiennic od strony ul. Szewskiej, przy udekorowanych popiersiach Marsz. P. Piłsudskiego i Marsz. E. Śmigłego Rydza. Do zebranych przemówi tu przedstawiciel prezydium Komitetu, poczem odczytane zostaną podniosłe ustępy z pism Marsz. J. Piłsudskiego. Następnie orkiestry z lampionami i pochodniami przemaszerują ulicami miasta. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się w Starym Teatrze uroczysty wieczór zorganizowany przez K. P. W., przeznaczony również dla szerokich rzesz publiczności. W czasie tej uroczystości nastąpi przekazanie na cele obrony państwa kwoty 80.000.— zł zebranych przez pracowników kolejowych. Z zapadnięciem zmroku iluminowane będą historyczne zabytki Krakowa oraz miejsca związane z kultem Marszałka J. Piłsudskiego.

W piątek, dnia 11 bm. odbędą się o godz. 8 uroczyste nabożeństwa dla szkół krakowskich. O godz. 9-tej odprawione zostanie w Katedrze na Wawelu solenne nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, Federacji P. Z. O. O., organizacyj, związków, cechów i t. p. Po nabożeństwie nastąpi hołd i składanie wieńców w krypcie Marsz. J. Piłsudskiego. Z kolei na dziedzińcu królewskim przekazane zostaną Armii granatniki ufundowane przez pracowników fabryki Zieleniewskiego O godz. 11 obok barbakanu od strony pomnika grunwaldzkiego odbędzie się defilada wojsk garnizonu krakowskiego, Legii akademickiej, Hufców P. W., Federacji P. Z. O. O. z Związkiem Legionistów na czele, Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa, związków zawodowych i innych zrzeszeń. Po defiladzie o godz. 12.30 nastąpi składanie życzeń na ręce pana wojewody oraz dekoracja osób zasłużonych. W godzinach popołudniowych w razie pogody odbędą się koncerty orkiestr na placach publicznych. W tymże dniu Federacja P. Z. O. O. i Związek Legionistów urządzi specjalną akademię dla dzieci i młodzieży z programem, który zostanie później ogłoszony. O godz. 20 odbędzie się w teatrze m. im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Gałązki rozmarynu" Z. Nowakowskiego, poprzedzone koncertem Orkiestry Symfonicznej i przemówieniem posła B. Pochmarskiego. W porze wieczornej nastąpi jak w dniu poprzednim iluminacja zabytków i miejsc historycznych.

Sensacyjny zwrot w sprawie Ciunkiewiczowej

Warszawa, 3. 11. (Sin.) W głośnej sprawie Marii Ciunkiewiczowej, która odbywa półtora roczną karę więzienia zaszedł sensacyjny zwrot. Ostatnio miała się odbyć licytacja sądowa futer i garderoby, zajętych u Ciunkiewiczowej po procesie na pokrycie kosztów sądowych. Wobec wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego zgłoszono wniosek, by licytację wstrzymać. Obrona zgłosiła wniosek o wstrzymanie licytacji, bowiem biżuteria i futra stanowić mogą dowód rzeczowy w razie wznowienia sprawy karnej. Sąd przychylił się do wniosku.

W sprawie wniosku o rewizję procesu przesłuchano 40 świadków, a równocześnie toczy się kilka dochodzeń w związku z tą sprawą. I tak na 1 grudnia w krakowskim Sądzie Apelacyjnym wyznaczono termin rozprawy w procesie byłego sędziego śledczego Wątora przeciwko adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu i innym o zniesławienie.

Zasądzenie b. właściciela Orłowa

Warszawa, 3. 11. (Sin.) Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" zamieszcza wiadomość, że Sąd Okręgowy w Gdyni skazał dawnego właściciela majątku Orłowo Morskie, Juliusza Jewelowskiego na grzywnę w wysokości 12.000 zł. za niszczenie kultur leśnych. Jewelowski bezpośrednio po skazaniu oddał swój plac we Wrzeszczu narodowym socjalistom, którzy przeznaczyli go na siedzibę władz partyjnych.

Certyfikaty dla uchodźców z Niemiec

Warszawa, 3. 11. (A). Centralny Urząd Palestyński otrzymał z urzędu palestyńskiego w Berlinie spis uchodźców, którzy mieli wyjechać do Palestyny w najbliższym czasie, a którzy zostali wysiedleni do Polski. Dla uchodźców tych w berlińskim urzędzie palestyńskim znajdują się już certyfikaty. W najbliższych dniach będą przekazane do warszawskiego urzędu palestyńskiego odpowiednie sumy pieniężne celem umożliwienia tym uchodźcom jak najszybszego wyjazdu do Palestyny. Obecnie urząd palestyński nawiązał kontakt z organizacjami pomocy dla odszukania tych uchodźców. Na liście tej znajduje się również 20 nieletnich dzieci, dla których certyfikaty już nadeszły.

* * *

Warszawa, 3. 11. (A). Jak się obecnie okazuje, urządzono 48 dzieci uchodźców w otwockim schronisku TOZ-u, 50 dzieci w otwockim schronisku Centosu i 45 dzieci w schronisku Gminy żydowskiej w Warszawie.

Rumunia zgłasza pretensje terytorialne

Bukareszt, 3. 11. PAT. W związku z rozwojem sytuacji na obszarze Czechosłowacji, a zwłaszcza na Rusi Podkarpackiej, gdzie na terytoriach przylegających do granicy rumuńskiej zamieszkuje w zwartej masie kilkanaście tysięcy Rumunów, odbyło się wczoraj w Bukareszcie masowe zebranie centralnego komitetu ligi dla jedności kulturalnej wszystkich Rumunów pod przewodnictwem członka rady królewskiej prof. Jorgi, który jest prezesem tej organizacji.

Zebranie uchwaliło rezolucję, w której domaga się natychmiastowego przyłączenia do Rumunii części Rusi Podkarpackiej, zamieszkałej przez ludność rumuńską. Rezolucja głosi, że terytorium, zamieszkałe przez tych Rumunów nie może bezwarunkowo pozostawać dalej poza granicami Rumunii, tym bardziej, że Czechosłowacja pozostawia obecnie Ruś Podkarpacką jej własnym losom.

Błp.

Dr SZYMON BLATT

adwokat

zmarł d. 3 listopada 1938 w wieku l. 50. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 listopada o godz. 1 w południe z hali pogrzebowej cmentarza żyd. przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Obowiązek wzmocnienia potęgi mocarstwowej Polski muszą podzielić wszyscy obywatele

Przemówienie wicewojewody dr Małaszyńskiego

KRAKÓW, 4 listopada.

Wczoraj nastąpiło poświęcenie i oddanie dla komunikacji nowego mostu na Rabie pod Mszaną Dolną w ciągu drogi prowadzącej do osiedla Glisne.

W uroczystości wzięli udział wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński z naczelnikiem wydziału dróg wodnych inż. Bielańskim i kierownikiem oddziału drogowego inż. Praczyńskim, limanowski starosta pow. dr. Nowak, reprezentanci miejscowych władz i urzędów, organizacyj, młodzieży szkolnej i licznie zgromadzona publiczność.

Wicewojewoda dr. Małaszyński w przemówieniu wskazał na zadania, jakie ciążą na każdym dobrym obywatelu naszego Państwa gdyż obowiązek wzmocnienia organizmu państwowego i potęgi mocarstwowej Polski muszą przejąć i podzielić wszyscy Jej obywatele, a ogromne zadania tylko wówczas będą możliwe do wykonania, skoro praca zostanie podjęta zbiorowym i zjednoczonym wysiłkiem wszystkich w imię dobra naszej Ojczyzny.

Nowo zbudowany most, konstrukcji drewnianej, klockowej, mierzy 66 metrów światła i łączy z drogą państwową oraz stacją kolejową Mszana Dolna. Pozbawione dotychczas całkowicie komunikacji okolice Glisnego, Górnego Tenczyna oraz obszary położone na południowo-wschodnich stokach Lubonia, nadają się do zabudowy lotniskowej. Koszt budowy wyniósł z górą 20.000 zł.

Poza tym prowadzi się w dziale wodnym szereg budowli regulacyjnych i ubezpieczających na obszarze tamtejszych rzek i potoków.

Dodatnie skutki tej akcji przejawiają się już obecnie, gdyż do okolic pozbawionych dotychczas komunikacji zaczynają przebywać w sezonie urlopowym liczni letnicy i turyści, co otworzyło ludności możliwości zarobku przez sprzedaż artykułów żywności i wynajem mieszkań letnikom, a ponadto dało się zauważyć wzmożenie wiejskiego ruchu budowlanego, zwłaszcza domów murowanych, których budowa wobec niemożności dowozu materiałów napotykała dotąd na niepokonane prawie trudności. Nie ulega zatem wątpliwości, że skoro podjęta akcja budowy dróg i regulacji zostanie zakończona, a także skoro dojdzie od skutku budowa kolei o trakcji elektrycznej Kraków—Myślenice—Mszana Dolna, to powiat limanowski uzyska nowe podstawy i warunki do jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 302, wołów 86, krów 160, jałówek 292, cieląt 557, owiec 4, kóz i baranów — nierogacizny 1411, razem 2812 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 40 zwierząt. Ogółem 2852 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2692 sztuk, na konsumcję innych gmin 65 szt., pozostało niesprzedanych 95 szt. — Przebieg handlowy: W ostatnim tygodniu targowym miesiąca silniejsze spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny na ogół utrzymane. Transakcje i usposobienie spokojne.

Kronika krakowska

Uwadze wyborców żydowskich Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka!

Biuro Wyborcze Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa miasta Krakowa komunikuje, że w dniu wyborów będzie czynne biuro wyborcze dla tych dzielnic w restauracji p. Schönherza, przy ul. Barskiej 35, tel. 186-91.

Sprostowanie

W manifeście Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa w Krakowie w numerze wczorajszym „N. Dziennika“, opuszczono przez przeoczenie nazwisko radcy Maurycego Taublera na liście Komitetu Honorowego.

Kandydatury senatorskie z Krakowa

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że O. Z. N. ustalił już podobno niektóre kandydatury do Senatu z woj. krakowskiego. W szczególności kandydować mają: b. wiceprezydent m. Krakowa i prof. Akademii Górniczej inż. Skoczylas, — dyr. szpitala w Kobierzynie dr K. Stryjeński, — b. pos. B. Pochmarski. Co do czwartego mandatu, to jeszcze nie zapadła decyzja, czy ma się o niego ubiegać b. poseł Hyla, czy też b. sen. Sieńko.

—oo—

Przesunięty termin procesu Fleischerowej

Proces H. Fleischerowej i tow. w Sądzie Najwyższym miał się odbyć w terminie 25 listopada. Jak się dowiadujemy, proces nie dojdzie w tym terminie do skutku. Przypuszczalnie rozprawa będzie wyznaczona na 9 grudnia br.

Zasądzenie endeka przez sąd krakowski

We czwartek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko członkowi Stronnictwa Narodowego Tadeuszowi Golachowskiemu, oskarżonemu o pozbawienie wolności kupca Kalmana Friedmana.

Golachowski przechodząc dnia 17 sierpnia br. ulicą Sienną zauważył, że żaluzja sklepu pod firmą „Racja“ jest wprawdzie zasunięta, ale w sklepie ktoś się znajduje. Golachowski kawałkiem drutu zamknął żaluzję. Friedman zatelefonował po policję, która drut odkręciła i podniosła żaluzję.

Sąd skazał Golachowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Rozprawę prowadził sędzia dr Bobilewicz, oskarżał prokurator dr Siennicki.

Kolejarz wypadł z pociągu

Wczoraj o godzinie 21-ej wypadł z jadącego pociągu w okolicy. ul Miodowej, kolejarz S. P., lat 39, zamieszkały w Prokocimiu.

Nieszczęśliwy doznał odcięcia prawej ręki i po opatrzeniu przez lekarza dyżurnego przewieziony został karetką Pogotowia Ratunkowego na oddział II. szpitala św. Łazarza.

—oo—

TWARZ CZŁOWIEKA

Odczyt o karykaturze wygłosi znany karykaturzysta lwowskj lekarz Jakub Bickels. — Odczyt ilustrowany reprodukcjami i rysunkami odbędzie się w sobotę. 5 listopada br. o godz. 20 (8 wiecz.) w sali Żydowskiego Tow. Teatralnego, ul. Stolarska 9.

—oo—

— **TRENINGI LEKKOATLETYCZNE I GIER SPORTOWYCH SEKCJI PAŃ Ż.K.S. MAKKABI** na hali W. F. Zwierzyniecka 26 odbywają się w niedziele od godz. 12—13 i środy od godz. 20—21.

—oOo—

— **SEKRETARIAT Ż.K.S. MAKKABI W KRAKOWIE** komunikuje, iż są juz do nabycia nowe legitymacje P. Z. N. oraz prolongaty. Sekretariat mieści się przy ul. Mikołajskiej L. 9 I. p.

—oOo—

— **TRENINGI SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ PANÓW Ż.K.S. MAKKABI** na hali W. F. Zwierzyniecka 26 odbywają się w poniedziałki od godz. 21—21.15 i soboty odg odz. 20.15—21.

TEATR, KONCERTY, RADIO

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Ormianin z Bejruthu", który powtórzony będzie w niedzielę wieczorem Jutro, po cenach zniżonych świetna komedia Wł. Bus-Fekete'go „Jan" z Z. Mrożewskim w roli tytułowej. W niedzielę po południu „Korsarz" M Acharda w przekładzie Z. Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego. — W końcowych próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza „Balladyna" Juliusza Słowackiego, której premiera odbędzie się we wtorek, 8 bm.

— „PROCES" EDWARDA WOOLA — TRZECIĄ PREMIERĄ „NAJTEATRU". Dzisiejsza premiera „Najteatru" jest trzecią z rzędu premierą tego świetnego zespołu, po „Nadziei" i „Goldgreberach". Jest to sztuka angielskiego dramaturga Edwarda Woola p. t. „Proces" w reżyserji dra Michała Weicherta. „Proces" jest sztuką sensacyjną, trzymającą widza w nieustannym napięciu od początku do końca spektaklu. „Proces nie jest grany na scenie lecz całkowicie wśród publiczności, przez co reżyseria osiągnęła efekt ścisłego kontaktu między aktorem a widzem. Oryginalne ukształtowanie powierzchni i pomysłowość reżyserji czynią z „Procesu" widowisko nader ciekawe, Część dochodu przeznaczono dla najnieszczęśliwszych.

— DZIŚ WĘGIERSKA ORKIESTRA DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH W STARYM TEATRZE. Znakomita Orkiestra Cygańskich . Dziewcząt z Węgier, która swoją nadzwyczajną grą, pełną brawury i temperamentu, odnosi wszędzie niebywałe sukcesy oraz zyskuje sobie uznanie prasy i publiczności, wystąpi u nas dwukrotnie, a to dziś w piątek, 4 bm. oraz jutro w sobotę 5 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertów tego świetnego zespolu orkiestralnego wywołała w naszym mieście b. żywe zainteresowanie.

— ZAGRANICZNI ARTYŚCI W TRANSMISJI Z FILHARMONII. W piątek, dnia 4 XI. o godz. 21.15 transmituje Polskie Radio drugą część koncertu w sali Filharmonii Warszawskiej. Koncert zapowiada się okazale ;udział w nim bowiem wezmą znakomici artyści, znani dzisiaj na całym świecie: kapelmistrz Issay Dobroven i pianista Robert Casadesus. W programie: koncerty fortepianowe: „Koronacyjny" — Mozarta i Es-Dur — Liszta, oraz „Tańce połowieckie" — Borodina. — Część pierwszą koncertu transmituje jak zwykle Warszawa II.

— PREMIERA SŁUCHOWISKA SZANIAWSKIEGO z udziałem Stefana Jaracza. Najwybitniejszy żyjący dramatopisarz polski, Akademik Literatury Jerzy Szaniawski zainteresował się już trzy lata temu dziedziną twórczości słuchowiskowej Jego pierwsze słuchowisko radiowe p. t. „Zegarek" było na polskich antenach wydarzeniem wysokiej klasy. Autor „Papierowego kochanka", „Ptaka" i wielu innych subtelnych komedij teatralnych poczuł się na gruncie mikrofonu jak w swoim żywiole. Od premiery „Zegarka" Szaniawski pisze co roku oryginalne słuchowisko (1936 — „W lesie", 1937 — „Służhista"), a każda radiowa nowość jego pióra witana jest z entuzjazmem przez radiosłuchaczy. — W piątek, dnia 4 XI. o godz. 18.30 odbędzie się czwarta radiowa premiera świetnego autora. Tym razem jest to prosta i wzruszająca historia zabytkowych lichtarzy, oddanych przez ubogą staruszkę w czasie zbiórki metali na dzwon miejscowego kościoła. Na czele obsady biorącej udział w słuchowisku zatytułowanym „Srebrne lichtarze" — Stefan Jaracz

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Ormianin z Bejruthu"

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Proces".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zdradziecki wąwóz" (Ken Maynard) i „Panowie z towarzystwa" (Joan Harlow i Robert Taylor).
APOLLO: „Miłość w dżungli" (Dorothy Lamour")
ATLANTIC: „Romans szulera" (Sacha Guitry) i „Córka Szanghaju" (Anna May Wong).
LOPP: „Pani Walewska" (Greta Garbo i Charles Boyer).
PROMIEŃ: „Robin Hood" (Errol Flynn i Olivia Havilland).
SCALA: „Rosalie" (Eleanor Powell i Nelson Eddy).
STELLA: „Ludzie Wisły" (St. Wysocka).
SZTUKA: „Marnotrawna córka" (Zarah Leander).
ŚWIT: „Królewna Śnieżka" (Chór Dana)
UCIECHA: „Gehenna" wg. pow. H. Mniszek
WANDA: „Paweł i Gaweł" (Adolf Dymsza, Eugeniusz Bodo. Helena Grossówna).

Nieśmy pomoc najnieszczęśliwszym

Akcja zbiórkowa Wydawnictwa „Now. Dziennika"

Podajemy poniżej dalszy wykaz datków złożonych w naszej Administracji:

	Złotych
Personal firm R. A.	541.—
Urzędnicy „S" S. A. Kraków, bez różnicy wyznania i narodowości	525.—
Architekt S. B.	200.—
Z. Waldmann	150.—
Żydowskie Gimnazjum Społeczne, Rynek Gł. L. 17 (rodzice i grono nauczycielskie)	111.—
D. Schmeidlera Spadkobiercy	100.—
Dr Ryszard Driller	100.—
Marian Driller	100.—
Michał Weitz	100.—
Zrzeszenie Żyd. Antykwarzy i Wypożyczalń Książek	100.—
Weisberg i Spira	100.—
Adolf Braciejowski	100.—
Leon Singer	100.—
Dr Joachim i Hania Spirowie	100.—
L. Friedmann i inż. J. Bien	100.—
Personel Firmy B. S.	57.—
Akiba I rata	55.—
B. H.	50.—
Maurycy Knopf	50.—
Dr Eugeniusz L.	50.—
Maniek Salomon	50.—
G. Kaffer	50.—
Leon Götzler	50.—
Karmel i Einhorn	50.—
Józef Braciejowski	50.—
Inż. Lansberger	50.—
Beni Spira	50.—
Dr Maksymilian Lifschitz	50.—
B. Backenroth	50.—
Dyr Fryderyk Margulies wł. Fa Reiner i Sp.	50.—
Urzędnicy Firmy Liban	50.—
Dr Józef Schlank	50.—
Kawiarnia Cyganeria	50.—
Dr S. S.	50.—
Dr J. K.	50.—
M. N. chrześcijanin	50.—
Dr Z. Thurowie	50.—
Naftali Fischmann	50.—
Korpor. Akad. „Kadimah" i „Bar Kadimah"	50.—
Natia Taschnerowa	50.—
Prof. L.	50.—
Złotych	3839.—
W dniu wczorajszym wykazano	„ 8050.—
Razem Zł.	11889.—

Datki poniżej Zł. 50.— które wpłynęły bardzo licznie ogłosimy w najbliższych wykazach.

* * *

Datki składać można w Administracji „Nowego Dziennika", Orzeszkowej 7 wzgl. za pośrednictwem P. K. O. Nr. 400630 z dopiskiem „Pomoc najnieszczęśliwszym".

* * *

Apelujemy również do społeczeństwa żydowskiego o zgłaszanie do komitetu ratunkowego przy Gminie żydowskiej (Skawińska 2, telefony 103-07, 11710) wolnych kwater i pokoi. Tam też zgłaszać można dary w naturze.

*

O KONSTRUKTYWNĄ POMOC DLA NAJNIESZCZĘŚLIWSZYCH

Żydowska Rada Gospodarcza wzywa wszystkich uchodźców posiadających kwalifikacje zawodowe do zarejestrowania się w Społecznym Biurze Pośrednictwa Pracy przy żydowskiej Radzie Gospodarczej, celem chwilowego umożliwienia umieszczenia w poszczególnych warsztatach pracy.

Zgłoszenia w godzinach 9—1 i 3—6 w Biurze ul. J. Sarego 5.

Równocześnie Biuro podaje zainteresowanym do wiadomości, że jest w posiadaniu zgłoszeń zapotrzebowania na tapicerów, ślusarzy narzędziowych (spec. świdry) tokarzy metalowych, werkmistrza dla fabryki drzewnej, spec. wyrobów karnawałowych, rytowników, optyka, kolorysty drukarza.

Plenarne zebranie komitetu pomocy uchodźcom

Wczoraj wieczorem odbyło się w Gminie żydowskiej plenarne zebranie komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec przy licznym udziale członków komitetu, reprezentujących wszystkie ugrupowania, organizacje i zrzeszenia, które stanęły do pracy na rzecz najnieszczęśliwszych. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu, prez. dr. Rafał Landau, poczem sekretarz generalny komitetu inż. A. Buchner złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu, przedstawiając szczegółowo prace poszczególnych sekcyj. Jak wynika ze sprawozdania, wszystkie sekcje pracują niezwykle ofiarnie i sprężyście.

Z kolei nastąpiło ukonstytuowanie prezydium komitetu w następującym składzie:

Przewodniczący: prez. dr. Rafał Landau.
Członkowie prezydium pp.:
radca Zygmunt Aleksandrowicz.
drowa Maria Aptowa,
Zygmunt Hochwald.
prez. dr. Ludwik Rattler.
dr. Ludwik Schermant,
dr. Ignacy Schwarzbart.
dyr. Leopold Spira.
dr. Ozjasz Spiro,
radca Feiwel Stempel.

Generalny sekretarz komitetu: inż. Akiba Buchner, zast. Mgr. Edward Rosthal.

Wymienione prezydium ustali pełny skład poszczególnych sekcyj komitetu pomocy.

Po ożywionej dyskusji na temat dotychczasowej pracy komitetu posiedzenie zostało zamknięte.

* * *

Z głównej kasy Gminy żydowskiej otrzymujemy wykaz następujących datków na rzecz uchodźców:

	Złotych
Sekcja Futrzarzy	5.000.—
N. N.	1.000.—
F. E.	500.—
K. O.	500.—
„Centos"	500.—
Dyr. J. Lihan i Dyr. Weinsb[illegible]	500.—
Urzędnicy Banku Holzera	493,—
F-ma Silwana	250.—
Prez. Dr. Schermant Ludwik	200.—
Vogler Maurycy	200.—
Leon Holzer	200.—
Prezydent Dr. Landau Rafał	150.—

Po zł. 100.— złożyli I. Gartenberg (Ega), Adwokaci Dr. B. i I. Lauerowicz, D. Kurzman, M. Seligsohn, Zakłady Ceramiczne Bonarka, Hauser Arnold, Garfowa, Zahlerowa, Bol. Bachner. Zł. 90.— Dr. Pisek. Po Zł. 50.— złożyli: L. Brandstetter. X. Y., D. Herzig. H. Ajzenstat, Spira Ignacy, Bornsten Maurycy, Berestyński Józef, Stow. Bóżnicy „Merkaz Jechoschua", Hauser Willy, F-ma „Tęcza", M. Kahan i Ska, Dr. Wistreich i Brat. — Razem Zł. 11.083.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska9, Kaz. Wielk. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

JAKI ODCIEŃ PRZYNOSI PANI SZCZĘŚCIE?



BEZPŁATNIE

Te nowe cudowne „odcienie skóry" do wypróbowania

NA DZIESIĘĆ KOBIET 9 STOSUJE NIEWŁAŚCIWY ODCIEŃ PUDRU

Niewłaściwy odcień pudru nadaje Pani brzydki, twardy wygląd „maquillage'u" i postarza Panią o lata całe. Jedyny sposób znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru pudru, na drugiej zaś innego. Zrób dziś jeszcze tę próbę z nowymi, czarującymi odcieniami Pudru Tokalon. Otrzyma je Pani bezpłatnie. Te nowe „odcienie skóry" spreparowane są za pomocą nowej maszyny — „chromoskopu". Niczem magiczne oko selekcjonuje ona kolory z niezawodną dokładnością. Precz z nienaturalną, przeładowaną pudrem cerą! Puder, ten tak cudownie zespala się ze skórą, że wydaje się jakby jej częścią składową.

Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego pudru Tokalon, jest zmieszany patentowanym sposobem z „Pianką Kremową". Powoduje to nie tylko, że puder trzyma się w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przezeń naturalnego tłuszczu naszej skóry. Chroni skórę przed zbytnim wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder Tokalon na Piance Kremowej. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni. O ile waha się Pani w wyborze najodpowiedniejszego dla Jej cery koloru pudru, chętnie prześlemy Pani bezpłatnie 6 próbnych saszetek różnych odcieni Pudru Tokalon. Otrzyma Pani również dwie tuby Odżywczego Kremu Tokalon (na dzień i na noc). Należy tylko załączyć zł. 0,50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i innych wydatków. Jeśli zaś zechce Pani nadesłać zł. 1.— otrzyma Pani ponadto, po za powyższymi preparatami, również trzy specjalne Pomadki do Ust „Amour" Tokalon (w różnych odcieniach) i dwa puszki z różem „Blask młodości" (w różnych kolorach) Adres: Ontax, oddział 31-D Warszawa, Stępińska 9.

WAŻNE: Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w 2-ch rozmiarach, po cenie: zł. 1,40 i 2,50. Prosimy żądać nazwy TOKALON na każdym pudełku

---

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:

SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

Prezes Zarządu: Abr. Nussbaum

Prezes Rady Nadzorczej Radca Zygm. Alessandrowicz

NAUCZYCIELKA gimnazjalna — siła rutynowana, przyjmuje lekcje. Specjalność: hebrajski, łacina, matematyka. Sumienność w przygotowaniu zapewniona. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod 5394. 5394g

SIŁA biurowa z maszynopisaniem i stenografią poszukuje posady z wolną sobotą. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod 13582. 5819g

POWSZECHNY Związek Zawodowy Księgowych, Biuro Pośrednictwa Pracy, Katowice, Wita Stwosza 8 dysponuje wolnymi posadami dla 2 księgowych oraz 2 praktykantek biurowych. — Zgłoszenia między godz. 20 do 21. 7858k

PANNA pisząca na maszynie z praktyką biurową poszukuje posady biurowej lub kasjerki — złoży kaucję Zgłoszenia Admin. „Nowego" pod 5460. 5460g

ZDOLNA nauczycielka języka hebrajskiego, jakoteż prowadząca freblówkę, — z praktyką, poszukuje posady. Skromne wymagania. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 13800. 5438g

INTELIGENTNA wychowawczyni (konwersacja niemiecka) szuka posady. Dobre referencje. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 13805. 5443g

RUTYNOWANA STENOGRAFKA, stenografująca bardzo biegle w języku polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady lub pracy stenograficznej. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 5462. 5462g

Lokale

POKÓJ frontowy, telefon, łazienka, centr. ogrzewanie do wynajęcia (ewent. utrzymanie) obok poczty. — Tel. 172-11. 5373g

„TOZ" poszukuje lokalu w dzielnicy żydowskiej na ośrodek dożywiania. Zgłoszenia w biurze „Toz'u" ul. Dietla 56, tel. 215-69. 5432g

POKÓJ umeblowany, komfort, utrzymanie — bez, Krowoderska 11/6 do wynajęcia. 7857k

MAGAZYN z dojazdem okolica Wielopole, Gertrudy poszukiwany. — Zgłoszenia telefon 13265. 5409g

LOKAL o 2 ubikacjach — obszerny, z prądem elektrycznym, na magazyn, lub cichy przemysł OD 1-GO GRUDNIA do wynajęcia. — Zgłoszenia: Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 14 u gospodarza. 30108k

LOKAL przemysłowy do wynajęcia. Kraków, Kazimierza Wielkiego 21. 5435g

POKÓJ piękny, umeblowany, komfort — wolny. Telefon 101-93. między 4—7. 7856k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5256g

PRZEDSZKOLE TWÓRCZE KARMELICKA 46 CZYNNE. 7699k

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona — Krowoderska 5. Zł 4.— miesięcznie. 5374g

Różne

ANTYCZNE, — nowoczesne meble, pianina, odnawiam artystycznie, tanio. Dzwonić 151-91. 4506g

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UWAGA! W centrum żydowskim, Augustiańska 3 m. 3. podnoszę oczka w pończochach — na nowoczesnej maszynie bardzo starannie i po cenach przystępnych. 5502g

מודעה

1) ספר „שירי השירים" (יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50

2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.20, nowe 4 zł Orzeszkowej 4, m. 1. 4942g

DENTYSTA uprawniony — poszukuje lekarza dentysty z zagranicznym dyplomem jako spólnika w Krakowie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 7861. 7861k

Kupno

HALLO. Telef. 165-21. Garderobę noszoną kupuje, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4934g

UWAGA! Kupuję ważelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

Sprzedaż

450 GATUNKÓW ŚWIEŻYCH ZIÓŁ leczniczych do nabycia w „Drogerii Nowoczesnej" Lehrfelda, Grodzka 85. 5289g

MASZYNY do pisania nowe używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, dogodne spłaty. „Maszynedom" Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 8 7804k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Grosa i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2587k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 — I. p. 8117k

MIODOSYTNIA „Kościuszko" — nowootwarta filia — sprzedaż detaliczna. Stradom 17. Telefon 215-88 7695k

UWAGA. Nadszedł wielki transport najnowszych materiałów bielskich na ubrania, palta i pokrycia futer po bardzo niskich cenach. Najtańszy skład bielskich resztek sukiennych. — J. MÜNTZ, Kraków, Stradom 16 w podworcu. 7514k

NAJNOWSZE MODELE W SWETRACH, PULOWERACH oraz **POŃCZOCHY i TRYKOTAŻE** poleca po cenach fabrycznych. **HOROWITZ, GRODZKA 59.** 7812k

MEREŻKARKĘ mało używaną, okazyjnie sprzedam. Thaler, Bielsko, Węglowa 10. 5444g

Wolne posady

PIERWSZY SPRZEDAWCA DZIAŁU KONFEKCJI MĘSKIEJ, władający biegle językami: polskim i niemieckim, poszukiwany. W grę wchodzą wyłącznie pierwszorzędni specjaliści. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografią skierować na adres „Rekord" Biała Krak. 11 Listopada 9. 7805k

DROGERIA w Krakowie przyjmie inteligentnego praktykanta za małą kaucją. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 13823. 5446g

LEKARZ dentysta (ka) potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 13875. 5449g

Posad poszukują

A. BRAUN, Kraków XV — Dworcowa 3 **BEZROBOTNY** poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. 5461b

PANNA z praktyką biurową, ze znajomością buchalterii, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1. XII. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 5460. 5460g

---

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencja do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.